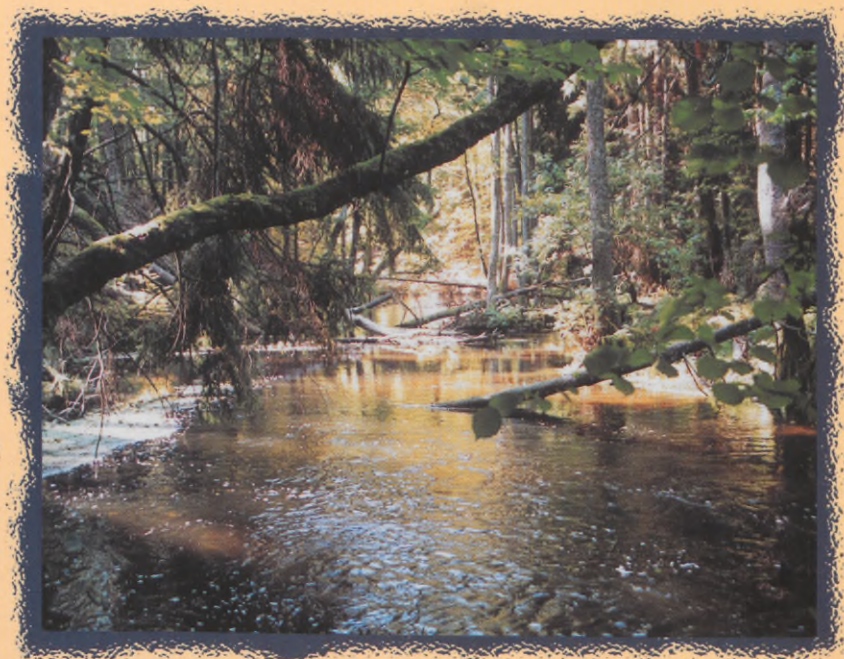


Pomorskie uroczyska

Jerzy Ryszard Lissowski
Pomorskie uroczyska

Między Słupią, Łebą i Brdą





Jerzy Ryszard Lissowski

Pomorskie uroczyska

Między Słupią, Łebą i Brdą

Słupsk, kwiecień 2002

*Najmłodszemu z Pomorzan szczególnie mi bliskich,
wnukowi Bartoszowi, dedykuję tę książkę.*

Autor

Zdjęcia:

Jan Maziejuk, Zbigniew Wiśniewski, archiwa

*

Współredakcja tekstu: dr Czesław Lejnik

*

Korekta: autor

*

Wszelkie prawa zastrzeżone

*

IŚBN 83-87302-13-9

Wydanie I, nakład 2 000 egzemplarzy

*

Projekt graficzny i druk:

Zakład Poligraficzny GRAWIPOL

76-200 Słupsk, ul. Poznańska 42, tel./fax 0-59 842 65 56

e-mail: grawipol@oferuje.pl



183591

913(438)A/2(02.025.2)

S p i s t r e ś c i

Wstęp

Do Czytelników książki 4 - 5

CZĘŚĆ I

Wybrane miasta i gminy

Powiat bytowski

Gmina Czarna Dąbrówka 9 - 10

Gmina Kołczygłowy 11 - 13

Miasto - gmina Miastko 14 - 16

Powiat człuchowski

Gmina Przechlewo 19 - 21

Gmina Rzeczenica 22 - 24

Powiat lęborski

Gmina Wicko 27 - 29

Powiat grodzki Słupsk

W grodzie księcia Każki Słupskiego 33 - 35

Powiat słupski

Gmina Damnica 39 - 41

Gmina Dębica Kaszubska 42 - 43

Gmina Główny 44 - 46

Gmina Kobylnica 47 - 49

Gmina Smołdzino 50 - 52

Miasto Ustka 53 - 56

CZĘŚĆ II

Ciekawostki z regionu

Kurioza fauny i flory 59

Artyści kaszubscy w Bytowie 60

Szwajcaria kaszubska 61

Gochowskie darcie pierza 62

Widok z wieży 63

Smakołyki... ze srebrnych dorszy 64

Skarbiec pradoliny Łeby 65

Profarm, gdzie leków - hitów w bród 66

Jantar Bałtyku 67

Dolina Słupi 68 - 69

Biorą! 70

Z prądem... pod prąd 71

Słowińska praojcowizna 72

Czarne wesela 73

Stolica Krainy w Kratę 74

Ptactwa czar... 75

Latarnia na... ruchomych wydmach 76

Wędrowki po słowińskim parku i akwenie 77

Na książęcym tronie, z gęsim piórem w ręku... 78

Czworonożni przyjaciele ... 78

Loton jak prawdziwy... lotos 79

Do Czytelników książki



Nieklamana satysfakcję sprawiła mi wiadomość o przygotowaniu i druku tej pozycji.

Nasz region potrzebuje bowiem jak najwięcej takich lub podobnych inicjatyw. Z różnych względów.

Jesteśmy - wiedzą o tym chyba wszyscy - wyjątkowo dużym województwem liczącym przeszło 18 000 km² i 2,2 mln mieszkańców. Mimo goszczenia u nas rok w rok wielomilionowych rzesz wczasowiczów i turystów sporo Polaków nie zna jednak Pomorza prawie w ogóle. Dotyczy to przede wszystkim dosyć rzadko bądź jedynie przejazdem oglądanych, a czasami nad podziw pięknych przecież i ciekawych zakątków Ziemi Pomorskiej.

Tkwi w bez mała każdym z nich, zwłaszcza w kaszubskich i kociewskich, cząstka rodzimej historii, tradycji, schedy kulturowej i materialnej praprzodków - Słowian, by wspomnieć średniowieczne obiekty pokrzyżackie (np. Malbork, Kwidzyn), ruchome wydmy na zachód od Łeby, zagospodarowywane przez Holendrów Żuławy, twierdze warowne czy Stary Gdańsk.

Jest również ten okazały skrawek RP, gdzie - cytując poetę - „woda czysta, trawa zielona”, przyrodniczym unikatem i w krajowej, i w europejskiej skali. Fakty, które mówią za siebie: niezwykle urozmaicony (m.in. szeregiem enklaw przyrody chronionej) krajobraz - wielka atrakcja turystyczno - krajoznawcza, ponad 350 km wybrzeża morskiego z dwoma dużymi portami pełnomorskimi, siecią mniejszych portów i przystani jachtowych (Ustka, Łeba, Gdańsk) - prawdziwym rajem bałtyckich żeglarzy. Et cetera.

Fascynuje wreszcie Pomorskie swoim ogromnym potencjałem gospodarczym, bazą superatrakcyjnych placówek kultury i sztuki oraz sportu i rekreacji, centrum ożywionych kontaktów zagranicznych - z krajami skandynawskimi w głównej mierze.

Nie wszystko to znalazło miejsce w niniejszym albumie. Rozumiem sytuację autora. Cały region wykraczałby tematyczną objętością poza ustalone ramy publikacji. Jeszcze jedno: według starorzymskiej maksymy - de gustibus non est disputandum. Autor zaś, jak wiem, jest niemal cztery dekady szczerze i gorąco związany z zachodnią połową województwa. Mogę się tylko cieszyć, że dzieła, jakiego się podjął, dokonał z wielką fachowością i kunsztem. Nie dziwi mnie, gdyż redaktora Jerzego Ryszarda Lissowskiego i jego twórczość dziennikarsko - publicystyczną cenę od dawna, bo z górną 30 lat, wysoce.

Kolejnych zatem sukcesów pisarskich! I coraz większej grupy naśladowców. Dla wspólnej sprawy: jednolicenia i promowania ziemi - małej ojczyzny - nas tu mieszkających.

Jan Ryszard Kurylczyk
Wojewoda Pomorski

Do Czytelników książki

Kiedy dotarł do mnie pierwowzór albumu o pomorskich uroczyskach między Słupią, Łebą i Brdą (w większości znanych mi z publikacji "Świata Turysty"), westchnąłem: nareszcie, po tak długiej przerwie lub - jak kto woli - pustce!..

Reklamowo - promocyjne wizytówki co ambitniejszych miast i gmin w subregionie środkowopomorskim (czyt. słupskim) niewiele przecież wnoszą do sprawy. Brak im bowiem głębszych, szerszych, ponadlokalnych, słowem całościowych ujęć.

I - za Piotrem Kuncewiczem - *"swoistej panoramy dawnego Pomorza, z jego charakterystycznymi sprawami, typami, sytuacjami, bardzo biednego, raczej mrocznego. Gdzie są najczęściej zagubione w lasach wioski bądź osady, małe miasteczka, pogranicza ziem gdańskiej, słupskiej, bydgoskiej"*.

Z drugiej strony, wtórując Henrykowi Jurkowskiemu: *"Ludność miejscowa, jak również (zwłaszcza!) przybysze z centrum kraju w działalności ...słupszczyzan z dziada - pradziada i ich sukcesorów... znajdowali i znajdują potwierdzenie swych zaślubin z kulturą polską na zawsze"*.

Ani krzty współczesnej, odrodzeniowej emfazy. Powiedziałbym raczej: jako żywo Franciszek Sędzicki w swoim legendarnym poemacie *"Historio barzo czekawo i wiaregodno"*. Cyt.

"Witöjte Kaszuby, kraju mój rodzinny!

Ciebie chwałęc trzeba

Wobec krajów jinnych".

Dla dopełnienia całości - wzruszający, moim zdaniem, fragment *"Powrotu Julii"* pióra Marii Szypowskiej: *"Jeżeli kocham Słupsk, to... dlatego, że dzieje się tutaj wiele rzeczy takich, no ...- szukając najtrafniejszego słowa - ...ponad dzisiejszy kawałek chleba"*.

Dedykowała pisarka ten tekst autorowi *"Pomorskich uroczysk"*. Z całą pewnością miłe. Nie tylko Słupsk hołubi red. Jerzy R. Lissowski. Znany dziennikarz i edytor z Koszalina powiedział o nim: *"rzadki znawca i miłośnik naszego, rodzimego folkloru"*.

Dodam od siebie niedawne gratulacje z okazji jubileuszu 45 - lecia pracy zawodowej (już na drugim roku studiów współtworzył ogólnopolskie pismo akademickie *"Od Nowa"* i szefował zespołowi redakcyjnemu cotygodniowej trybuny żaków lubelskich pn. *"Konfrontacje"*!): W szczególności wyrażam bardzo głębokie uznanie i wdzięczność za popularyzację naszej małej ojczyzny - krainy nad Słupią - w prasie lokalnej, regionalnej i centralnej. Za tysiące artykułów z ziemią słupską związanych lub w tle. Mnie, eksbytowianina, wyjątkowo interesujących i satysfakcjonujących.

Także, piąty rok, członka sejmowej Komisji Środowiska. Inaczej mówiąc: zakątków przyrody, które w swym albumie propaguje autor. W których, poza urzekającą wodą i zielenią, pełno niezwykle gościnnych ludzi.

Kończę. Tylko i aż tyle.



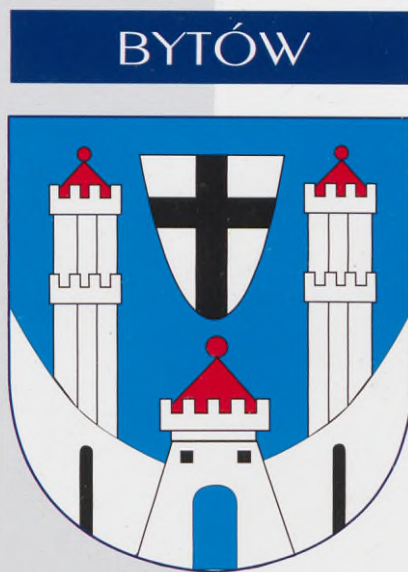
Dr Jan J. Sieńko
Poseł na Sejm RP

CZĘŚĆ I

WYBRANE MIASTA I GMINY



POWIAT BYTOWSKI



Zlokalizowany w południowo-zachodniej części regionu, 95 km od Gdańska i blisko połowę mniej (54 km) od Słupska. Łączność? Przebiega tędy droga krajowa nr 20 i całkiem niezłe drogi wojewódzkie (212, 228). W sumie pokaźny zakątek Przymorza (powierzchnia 2 193 km², ludności 77 tys.); przysłowiowe serce - Bytów zaś stolica - środkowopomorskich Kaszub. Obejmuje prawie tyle co powiat słupski jednostek administracyjnych (miejsgminne Miastko oraz 8 gmin - Borzytuchom, Czarna Dąbrówka, Kołczygłowy, Lipnica, Parchowo, Studzienice, Trzebielino, Tuchomie). Spenetrowaliśmy kąt po kącie, aby przybliżyć Państwu - na ile się da - trzy z nich.



Za obrzeżami Szwajcarii Kaszubskiej

Gdzie konkretnie tym razem? Jako się rzekło: na południowym zachodzie województwa, ściśle w jednej z największych, najurokliwszych i ... najmniej znanych gmin ziemi bytowskiej – Czarnej Dąbrówce. Jak cała Bytowszczyzna, dodajmy, przez setki lat niestrudzone boje o polskość toczącej. Setki lat...

Aż osiem wieków

Rejowskimi panami na włościach Damerkow (późn. Dabrowa, Dombrowe) byli wtedy von Puttkamer, Grumbkow, Zitzewitz, Lettow, Ikier, Münchow lub Mitzlaff. Z pewnością bardziej „ewidentni” (czytelnii) od von Ossowskich, Żeromskich (!). Kaszëbë, Kaszëbë...

Co do wspomnianych bojów o polskość. W sołectwie Mikorowo przez dwa lata (1778-79) tamtejsi chłopci blokowali wjazd pastora, który podczas mszy nie chciał wygłaszać kazań w rodzimej gwarze kaszubskiej. W siedzibie gminy Jasień walka z pruską administracją kościelną trwała 100 („po cichu” 150) lat dłużej. Etc. Czy trzeba lepszej zachęty do przyjrzenia się mikorowsko-jasieńskim świątyniom, pałacom i unikalnemu w skali Pomorza wczesnośredniowiecznemu, rzednemu cmentarzysku bądź muzeum regionalistów Heps w Kleszczyńcu?

Walory turystyczno - krajoznawcze

Można by je mnożyć i mnożyć. Ujmując rzecz skrótowo: Bardzo urozmaicony pejzaż z ogromną ilością (16 tys. hektarów – 54% powierzchni) lasów obfitujących w grzyby i runo. Kompleksy i enklawy leśne z wieloma (26, pow. 1 105 ha) jeziorami, długimi (100,5 km) rzekami Słupią i Pogorzelią oraz tzw. źródłiskami rzecznyymi Łupawy i Skotawy.

Dalej: Park Krajobrazowy Dolina Słupi. Teren ochronny, rezerwat wodno - torfowiskowo - leśny (jez. Sitno Małe, Duże) i ornitologiczno - leśny (z mnóstwem gniazd orla bielika).

Pośród najbardziej znaczących jezior wskazać palcem trzeba Jasieńskie, które liczy 587 ha powierzchni i 7 500 m długości. Od innych akwenów wyróżnia go 7 wysp i wysepek, 2 zbiorniki – „akwaria”, piaszczyste dno, płaskie i z reguły zalesione brzegi oraz mrowie przeróżnych ryb. Na jeziorze tym znajduje się trzecie w Europie łęgowisko łabędzi, kormoranów, bielików i in. ptactwa. Wokół rozlokowane są 3 wsie letniskowe (Jasień, Łupawsko, Zawiaty) i 2 osady przyjeziorne (Ceromino, Otnoga), a między nimi jez. Kozie (103 ha), Skotawsko Wielkie (80 ha), Karwno (33,6 ha) o superczystej wodzie I klasy, ze ścianą drzew stanowiącą filtr biologiczny. Z wód lobeliowych wymienić należy Pomysko, Oborowo Małe i Dobre.

Rośnie tam, dodajmy, 550-letni dąb szypułkowy; znajdują się ponadto dwie całkowicie nowe elektrownie wodne, półrzymski (!) most dla „ruchowców”, no i arboretum - unikalna szkoła drzewek w Kozinie.





Dodatkowe atrakcje

- *Moim zdaniem* - stwierdza w odpowiedzi gospodarz gminy **Wojciech Gralak** – niezwykle czyste powietrze, zapierająca dech w piersiach cisza, jak i doskonałe warunki klimatyczne, topograficzne, plażowe, wypoczynkowe, rajdowe, łowieckie, zbierackie.

Skoro już o rajdach mowa. Są nimi w przeważającej mierze oznakowane szlaki turystyczne: niebieski I (kraina lasów i jezior), niebieski II (rwąca, pokrętna rzeka Łupawa) i zielony (obszar pejzaży młodogłacjalnych). Poza tym wytyczono urzekające - według mnie - trasy rowerowe: Łupawsko - Czarna Dąbrówka, Jasień - Skotawsko. W poprzek Dąbrówki ciągnie się trasa komunikacyjna łącząca południe i północ kraju (Łeba).



Co jeszcze warto podkreślić? Bez przerwy modernizowane są w Czarnej drogi. Na pierwszym miejscu stawia się u wójta ochronę środowiska. Gmina, którą kieruje mgr inż. Gralak, szczyci się pełną telefonizacją. Więcej, nieporównywalnie więcej: odnotowuje superdynamiczny rozwój handlu i usług, przełom w budownictwie mieszkaniowym, zielone światło dla turystyki (fakt, który mówi za siebie: 4 eleganckie ośrodki wczasowe koło Jasienia dla 600 gości), zwłaszcza zaś agroturystyki (Jasień, Mikorowo, Karwno, Rokity - 6 gospodarstw dla 60 przyjezdnych) oraz pól namiotowych i kwater prywatnych (Łupawsko, Jasień). Patronuje ostatnim z wymienionych przedsięwzięć Stowarzyszenie Nasza Gmina - Nasz Dom, które zapoczątkowało współpracę z Süderbrarup w Niemczech i Pontgibaud we Francji. -

- *Służymy, pragnąłbym tu wtrącić* - dorzuca na odchodne W. Gralak - *bogatą chyba ofertą inwestycyjną. Istnieje, dla przykładu, możliwość budowy hacjend letniskowych w Mikorowie, Kozach, Nożynie. To, jestem pewien, korzystna szansa dla obydwu stron. Radziłbym nie stracić jej z oczu. No i przyjechać do gminy. Latem czy wiosną, jesienią, ba! i zimą.*

My - bywalcy od dawien dawna - też radzimy.

GMINA KOŁCZYGŁOWY

Zaproszenie na Pojezierze Bytowskie

Uściślijmy tytuł. Chodzi o makroregion zwany przez dziesięciolecia Pojezierzem Zachodniopomorskim, a od roku 1999 Pomorskim (Gdańskim). Precyzyjniej? Środkowowschodnia część dawnego województwa słupskiego, teren między grodem nad Słupią (30 km) a Bytowem (20 km), samo centrum i puls czworokąta bytowskiej Cassubii (Borzytuchom - Dębica Kaszubska - Trzebielino - Tuchomie). Konkretnie: jak wyżej.

Z suchych statystyk

Obszar niemały - w granicach 17,5 tys. ha, mieszkańców około 4 300. Dominuje rolnictwo (320 gospodarstw indywidualnych, w tym 5 wielkich, dzierżawionych od AWRSP). Tyle tylko, że dysponujące lichutkimi - jak prawie wszędzie w Kaszubskim - glebami klasy IV b, nawet ... V. Dzięki sporej ilości (9,1 tys. hektarów, tj. 52,5% powierzchni) lasów rozwinął się również przemysł drzewny, który animuje 6 coraz bardziej prężnych i liczących się zakładów pomienionej branży. Efekt?



- *Gmina - mówi wójt Jerzy Talewski - rozwija się w błyskotliwym wprost tempie. Przykłady pierwsze z brzegu: zainstalowaliśmy oczyszczalnię ścieków w samych Kołczygłowach (nb. rodzinnej miejscowości Czesława Langa), niemal w stu procentach skanalizowaliśmy tutejsze wsie, zbudowaliśmy nowe duże wysypisko śmieci, podłączyliśmy telefony do wszystkich sołectw i osad, wzbogaciliśmy się o halę sportową z zapleczem socjalnym o wymiarach olimpijskich (tak!).*

- *Mało - dorzuca szef UG. - Na inwestorów między innymi baz turystycznych i lotniskowych czekają dalsze wielkie place budowy - w pełni uzbrojone technicznie, czyli z doprowadzoną energią elektryczną, wodą, kanalizacją, drogami dojazdowymi etc.*





Przyrodnicze cacka

Jest ich, doprawdy, mnóstwo.

W pierwszym rzędzie na uwagę Czytelników zasługuje Park Krajobrazowy Dolina Słupi, którym zwykło się kreować Gałąźnię Małą przez wzgląd na szlak turystyczny wcinający się w stareńki las i przydworski ogród z dziesiątkami „pomnikowych” drzew. Jest także przy owym szlaku kościółek z 1887, elektrownia wodna z r. 1913, grodzisko wczesnośredniowieczne, są prawdziwe łąny roślin chronionych. Do atrakcji należy zaliczyć i 4 rezerваты przyrody: leśno-historyczny (grodzisko Borzytuchom), krajobrazowo - leśny (Gołębia Góra), wodno-torfowiskowo-leśny (jeziora Małe i Duże Sitno), ornitologiczny (gniazda orla bielika). W samej Dolinie Słupi występuje - tylko w jej strefie ochronnej - 18 pomników przyrody i aż 26 unikatów flory oraz 8 głazów narzutowych charakterystycznych dla osadów moreny czołowej. Wreszcie trudne do zliczenia zabytki etnograficzno - antropogeniczne (budowle sakralne i świeckie, grodziska).

Szczegółnej uwadze przybyszów spoza DŚ polecamy:

- lasy z bogactwem śladowej już flory i fauny,
- rzeki (Słupia, Pokrzywna; dopływy Słupi: Kamienica, Brodek, Rybica) i jeziora (Konradowo, Czarne, Godzież Duża i Mała, Graniczne, Płaszno) pełne ryb, superczyste, zachęcające do kąpieli i sportów wodnych,
- olśniewające wręcz unikaty przyrody, np. buki zwyczajne i dęby szypułkowe w Wierszynie i Raduszu, głazy narzutowe w Gałąźni i Łubnie,
- Klub Jeździecki Olimp z wysoko kwalifikowaną obsługą polowań myśliwskich, obozów hippicznych, spływów kajakowych.



Dobra kultury materialnej

czyli obiekty architektoniczne i budownictwa regionalnego. M.in. parafialny kościół z I połowy XIX stulecia, w którym Otto von Bismarck - późniejszy kanclerz Niemiec - brał ślub z Johanną Puttkamer (a propos: młodzieńcza i ... pomłodzieńcza miłość twórcy „Pana Tadeusza”, Maryla Puttkamerowa z Wereszczaków, właśnie w potomku rodu Puttkamerów wywołała, jak wiadomo, asumpt do trochę innych niż polsko - litewskie koneksji). Przy trakcie DS znajduje się barnowski dworek barokowy - własność firmy Lang Team (Cz. Langa!), który jest w końcowej fazie modernizacji i adaptacji do celów turystyczno-rekreacyjnych. Inne ze zlokalizowanych tam regionalistów po przebudowie i odnowie również przystosowywane są do celów turystycznych. Tak ma się rzecz np. z pałacami datowanymi na rok 1836 i połowę XIX wieku w Raduszu, Kołczygłowach oraz wielu jeszcze miejscowościach gminy.

*

Gdyby komuś przydarzyły się kłopoty ze zdrowiem? 30 lat pracuje i mieszka w pomienionej kaszubskiej wsi gminnej lek. med. **Jerzy Olczak** - znakomity fachowiec, przy tym społecznik jakiego ze świecą dzisiaj by szukać, zwany powszechnie kołczygłowskim Doktorem Judymem. Ani chybi, prawda.

*

Postscriptum.

Dorzucimy po naszym reporterskim zwiadzie, bez emfazy: Nie ulega wątpliwości, że opłaca się odwiedzić zaprezentowaną gminę podczas urlopów i wakacji, planując je nad morzem w pasie od Jarosławca po Ustkę i Łebę. Warto chyba pomyśleć także o sugerowanych przez wójta inwestycjach prywatno-spółkowych. Ze swojej strony - jako długoletni miłośnik Kaszubów - ręczę i za ofertę, i za wójtowe prreferencje.



MIASTO - GMINA



MIASTKO

W zakolu prastarej Puszczy Pomorskiej

Puszcza na Pomorzu? - pytam nie bez zdziwienia w rozmowie z gospodarzem ziemi miasteczkiej, burmistrzem (w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pracownikiem naukowym Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku) **Janem Ponulakiem**.*

- Tętniła tutaj pełną życia - słyszę w odpowiedzi - aż po czasy średnio-wieczne. Dziś zostało z niej „tylko” 50% powierzchni resztek lasów, 15 jeziora, rzeki i tzw. źródłiska albo zbiorniki wodne, 15 pomników i osobliwości przyrody jakich brakuje gdzie indziej, mnóstwo ryb, ptactwa, zwierząt i runa leśnego oraz - chyba niemniej ważne - przejmująca wprost cisza, barwność, aura, bliskie sąsiedztwo natury. Wystarczy, moim zdaniem, za rekomendację dla wczasowiczów i turystów.



Historia Miastka

... wiąże się z pomorskim rodem szlacheckim von Massowów. Ze wsi w mieścinę przekształcił Miastko swym dekretem książę Bogusław X.

Miejskimi prawami sensu stricto uhonorowany został gród koło Brdy, Wieprzy i Studnicy dopiero przed 348 laty.

Teraz, po zlikwidowaniu AD 1999 powiatu, jest on siedzibą jednej z największych terytorialnie gmin w kraju. Mieszka tam 21,5 tys. osób. Co stanowi dodatkowy handicap? Przez prawie sam środek gminy przebiega doskonała, szeroka droga krajowa E - 21 Poznań - Słupsk.

* od 18 marca 2002 główny specjalista ds. samorządowych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji

Walory dla zwiedzających i wypoczywających

W encyklopedycznym skrócie. Niezagrożone środowisko naturalne (bardzo czyste powietrze i woda), puszczańskie wręcz lasy, fantastycznie zróżnicowana rzeźba terenu - carte blanche figurowania w Europejskim Systemie Obszarów Chronionych.

Do głównych atrakcji gminy zaliczyć trzeba:

- 2 obszary krajobrazu chronionego (Brda - Wieprza, Bobęcín - Skibska Góra),
- 2 obszary krajobrazu chronionego (Brda - Wieprza, Bobęcín - Skibska Góra),
- 3 rezerваты przyrodnicze (jez. Kamień, Orle, Smółowo),
- 6 pomników przyrody, w tym 2 ogromne i diablo stare głązy narzutowe,
- 12 zabytkowych obiektów zieleni i architektury,
- 3 szlaki turystyki pieszej (czarny, zielony, niebieski),
- 3 dukty spływów kajakowych i 1 długą, przepiękną trasę rowerową Miastko - Bytów - Lębork - Łeba,
- liczne gniazda żurawi, nurogęsi, czernic oraz skupiska mew, czajek i ... żółwi błotnych, a ponadto
- teren badań archeologicznych w jeziorze Bobęcińskim Wielkim z sześcioma wypami, kurhanowym cmentarzem i wczesnośredniowiecznym grodziskiem, pamiętającą czasy księciów Bogusławów szlifiernią bursztynu i in.



MIASTKO



Wśród zabytków

... warto są zwłaszcza rekomendacji:

w Miastku

- ratusz, kościół Mariacki z r. 1730, kamieniczki z XIX wieku przy ulicach Kazimierza Wielkiego, Dworcowej i św. Jadwigi

poza siedzibą gminy

- barokowy (1710) kościółek z interesującym, jak mało kiedy, ołtarzem i amboną w Świerznie,
- pałac i grób rodzinny Zitzewitzów w Tursku,
- XVII - wieczny szachulcowy kościółek i odbudowany 300 lat później dwór von Massowów w Trzcinnie,
- kościół pw. św. Stanisława Kostki z r. 1716 w Wałdowie,
- malowniczy, drewniany kościółek dat. 1771 w Miłocicach,
- ewangelicko - augsburska świątynia w Wolczy Wielkiej.

I jeszcze jedno: gdzie znaleźć

tanie, wygodne kwatery

We wsi sołeckiej Świeszyno działają całoroczne (!) ośrodki wczasowe.

- Dysponujemy również - dodaje burmistrz Ponulak - i stałą, i sezonową bazą wypoczynku: noclegowniami w Miastku i Świeszynie, kwaterami agroturystycznymi w Głodowie, Przesinie, Trzcinnie, Wałdowie i Wolczy Małej, szeregiem pól namiotowych w pobliżu jezior i takich wiosek jak Świeszyno, Słotinko, Głodowo, Bobęcino oraz przy drodze E-21, gdzie znajdują się stacja CPN, motel, myjnia samochodowa, parking, sklep, bar.

PS. Ofertę władz samorządowych Miastka polecamy turystom zmotoryzowanym i nie tylko.

POWIAT CZŁUCHOWSKI



Leży na południu województwa, w prawie jednakowej odległości od Gdańska (130 km) i Słupska (110), przy skrzyżowaniu bardzo ruchliwych i ważnych dróg krajowych nr 22 (Elbląg - Gorzów Wlkp.) i 25 (Koszalin - Bydgoszcz). Zasięgiem dosyć spory (1 575 km²), ale pod względem liczby ludności (59 tys.) niezbyt się wyróżniający. I to mimo, że wchodzi w jego skład, poza Człuchowem, 2 miasta (Czarne, Debrzno) oraz 3 prężne, rozległe gminy (Koczała, Przechlewo, Rzeczenica). Filary gospodarki: rolnictwo i przemysł, w równym stopniu także - z satysfakcją informujemy - turystyka.



GMINA PRZECHLEWO

Wędrując szlakiem górnej Brdy

Siedzibą prezentowanej tu gminy jest wieś centralnie w niej pomieszczona: Przechlewo. Równe stąd odległości - 10 kilometrów z ewentualnymi drobnymi „nawiązkami” - niemal do wszystkich sąsiednich, ustanowionych w r. 1975 i aktualnych, stolic województw makroregionu pomorskiego: Słupska, Koszalina, Piły, Bydgoszczy. Z uwagi na bliskość starostwa (16,5 km) zwie się ją też czasami przedpołem Człuchowa. Z takim określeniem można się spotkać i u „wtórnych” przechlewian, i - chociaż trochę rzadziej - wśród rdzennych Kaszubów.

Ot, cała siedziba rzeczonyj wioski. Cała? Dla wyjaśnienia garść pozornych drobiażdżków, które - sądzę - dopełniają wielkiej reszty. Słowem

okruch niezwykle ciekawej historii

Już w 1341 znajdowała się tutaj staropolska osada rycerska. Przez mniej więcej 450 lat była własnością rodu Prądyńskich, z dziada - pradziada Polonusów.

Po powrocie do Macierzy w błyskawicznym, zadziwiającym wprost tempie rozwinęła się w dużą wieś gminną położoną w środkowej części Przymorza. Wieś ...



zawsze” **Mirosław Maszczak.**

Chciałoby się rzec: miasteczko, trzykrotnie przerastające swoją wielkością - już w XVIII wieku - podziałowski Łędycezek.

W powszechnej opinii mieszkańców ogromny wkład w rozwój tej osady wnieśli „komusi biznesmeni” z prawdziwego zdarzenia - Bronisław Jużków, Krzysztof Jaltuszewski, no i „wójt od

Dawne, przedrozbiorowe czasy pamięta do dzisiaj parafialny kościół pw. św. Anny z 1720 roku z niezmiernie bogatym, barokowym wystrojem wnętrza, polichromią i płytą nagrobną Prądyńskich oraz unikalnym dodatkiem - renesansowym dzwonem z XV stulecia.





A reszta gminy? Przede wszystkim również duża (244 km²), licząca 33 wioski (11 ze statusem sołectw), 6 350 mieszkańców żyjących z rolnictwa, leśnictwa, rzemiosła, usług, handlu, rybołówstwa i turystyki. Należy do Związku Dorzecza Brdy, której górny bieg stanowi

prawdziwe uroczysko natury

Takie było między innymi odczucie i ... Jana Pawła II, by przywołać zwierzenia Ojca Świętego z młodości z Brdą, którymi podzielił się w trakcie odwiedzin pelplińskiego Seminarium Duchownego i Kurii Biskupiej w 1999r. Oprócz wspaniałej, fascynującej wprost rzeki koronne atuty gminy to też rozległe obszary leśne, bardzo liczne akweny (Pojezierze Krajeńsko-Kaszubskie), piękno i bogactwo przyrody (z enklawami jeszcze dzikiej), arcyurokliwe krajobrazy, nieskazitelna czystość środowiska, świat wszechobecnej ciszy oraz wyjątkowo bliskiej fauny i flory.

Spotykane zabytki

dają świadectwo historii tej ziemi, gdzie imponuje swym rozmachem baza turystyczna.

Zabytki ... Ot, choćby późnobarokowy dwór z 1745 r., wznoszący się na wysokim brzegu drogi wodnej w Jemielnie - Płaszczycy. Albo park podworski w Dąbrowie z okazałymi kasztanowcami, jedlicami i sosnami wejmutkami. Albo przepiękny, XIX - wieczny dworek szlachecki w Sępólnie. Itd. Itp.

Wreszcie*

turystyka

Zacznijmy od pierwszoplanowych szlaków wędrownych. Są to:
Dolina Brdy (Miastko - Starżno - Nowa Brda - Przechlewo).
40 kilometrów pośród zieleni, zaś zimą wśród bieli.

Oaza kormoranów (Czarne - Sporysz - Pakotulsko - Przechlewo).
30-kilometrowy bastion chronionego krajobrazu i przyrodniczych
ewenementów lub kuriozów.

Zakole jeziora Szczytno. 40 km przez lasy, brzegi sąsiednich
jeziorek i potężne głazy narzutowe.

Rezerwat przyrody, np.

- jez. Krasne (28 ha, lobeliowe, porośnięte torfowcami),
- jez. Lipczyno Wielkie („lustrzane knieje”),
- Przytoń (ostoja bobrów),
- bagniska Niedźwiady (z sosnowym borem bagiennym i śródleśnymi torfowiskami).

Na koniec – rzecz podstawowa – **baza turystyczna**. Mieści w sumie
1 500 osób latem i 150 po sezonie. W grę wchodzi domy wypoczynkowe,
szkolne schronisko młodzieżowe, międzyleśne biwakowiska, kwatery
wczasowe nad jeziorem Końskim z ośrodkiem turystyczno-
wypoczynkowym OSiR. Znajdują się tam: kąpielisko, pole namiotowe
i kempingowe dla 400 przybyszów, chatki letniskowe I i II kategorii,
wypożyczalnia sprzętów wodnych – łódek, kajaków etc. Na turystów
czeka również sauna oraz punkty gastronomiczne.

Szczególnie atrakcyjny wydaje się Lipczynek, 12 kilometrów od
Przechlewa, położony nad jeziorem o powierzchni 157 ha, długości
2,2 km i głębokości aż 30 m. Krótko mówiąc: wymarzone miejsce, raj dla
miłośników sportów wodnych i wędkarstwa.

Wieś ma ponadto 30 domków letniskowych i czynny przez cały rok
pawilon hotelowy o wysokim standardzie, na z górą 80 wędrowców
i stacjonarnych gości.

Warto odwiedzić? Jasne, że warto. O czym zapewnia stały gość
przechlewskich menedżerów agroturystyki - i nie tylko.



GMINA RZECZENICA

K r a i n a l a s ó w i j e z i o r

Chodzi właśnie o Rzeczenicę i 7 przyległych do niej sołectw (razem 275 km kw., 3 900 mieszkańców; iście filigranowa jednostka administracyjna) między Szczecinkiem a Chojnicami, nieopodal Człuchowa. Siedziba gminy jest znaczącym w tej części Pomorza lokum usługowo-handlowym i kulturalnym z amfiteatrem na 800 miejsc.

Łatwo tam dojechać – powiedzmy – drogą krajowego tranzytu turystycznego nr 22 (Gorzów Wlkp. - Elbląg, dalej Berlin - Królewiec), drogą 23 (południową Polska - Bydgoszcz - Koszalin i w ogóle Środkowe Wybrzeże), drogami lokalnymi (wzdłuż traktów Przechlewo - Rzeczenica - Czarne, Lipczynek - Sporysz - Czarne). Koleją oraz innymi środkami lokomocji można dotrzeć do Człuchowa, Bydgoszczy, Słupska, Grudziądza, Poznania, Warszawy, Łodzi i innych miast centralnej Polski.

Szczypta ciekawostek

o rzeczonej „krainie”. Trzy czwarte jej obszaru – 17 641 ha - to lasy (półtucholskie), których naturalne walory krajobrazowo-przyrodnicze wzbogaca runo leśne (zwłaszcza grzyby, jagody) i dzika zwierzyna. Wśród gęstwin lasów i krzewów bajeczne wprost jeziora: Olszanowskie, Orzechowo, Krępsko, Szczytno, Bielsko; dorzućmy: pełne ryb, niczym stawy hodowlane. Dodatkowym plusem tego zakątka ziemi Gochów jest całkowity brak przemysłu uciążliwego dla środowiska - wręcz idealne warunki do uprawiania turystyki i do wypoczynku.



Najważniejsze atrakcje

W pierwszym rzędzie rezerwaty przyrody. o ich wizytówki.

Cisy w Czarnem. Powierzchnia: 25 hektarów. Drugie pod względem wielkości (za taropolanami z Borów Tucholskich) skupisko cisów. Rosną w partii sędziwych buków i dębów. Ile? około 520 po 100 - 300 lat (pomnik flory z Międzyborza). Osobliwością przyrodniczą w Czarnem są młode drzewka cisowe. Jako teren o wybitnych wartościach naukowych podlega ów rezerwat ścisłej ochronie. Został jednak udostępniony zwiedzającym. Dojść (dojechać) do niego można drogą Sporysz - Czarny i to bez specjalnego trudu - dzięki wzorowemu oznakowaniu.

Międzybórz. Przy identycznej jak w przypadku Cisy trasie. Rozmiar: 1,63 ha. Ozdobę rezerwatu stanowią przeszło stuletnie buki, dęby, sosny. W runie leśnym występuje - śic - chroniony widłak owcowaty.

Bocheńskie błota. 15,9 ha, w pobliżu Sporysza. Zarastające jezioro i wkomponowane w jego brzeg bagna są klasycznym przykładem tzw. torfowiska przejściowego. Króluje na terenie BB: trawina błotnista, bagno zwyczajne, rosiczka okrągłolistna, borówka bagienna. Bocheń jawi się też jako miejsce niektórych gatunków ptactwa (żurawia, kormorana, czapli siwej, bociana arnego).

Po drugiej: głązy. Wodne uwagi wydają się dwa polodowcowe tzw. narzutowe giganty - jeden o wymiarach 5,5 x 6 x 1,7 m, obwodzie rzędu 21 m, drugi trochę mniejszy (wymiar 6 x 4,5 x 8 m, obwód 14 m). Do prześledzenia na terenie w Olszanowie.

Trzecie: architektura sakralna.

Poza kościołem parafialnym pw. św. Marcina Biskupa oraz filialnym pw. św. Franciszka na komendację zasługują wśród sakraliów m.in.

Kościół w Gwieździnie - drewniany, jednonawowy z trójbolicznie zamkniętym prezbiterium. Posiada niezwykle bogate wyposażenie barokowe i rokokowe oraz stary, gotycki dzwon wzniesiony - jak się tradycja - w roku 1754 przez Radziwiłłów (notabene: ziemia człuchowska tylko na przełomie XIV i XV w. znajdowała się pod panowaniem Krzyżaków).

Kościółek olszanowski położony na wzgórzu, zbudowany w 1688, dysponujący XVII - XVIII - wiecznym ekwipażem, krytą gontem wieżą i barokowym dzwonem, który „Anno Domini 1771 ufundował Ewald Manteuffel - Kiełpiński”.

Kościóły rodowe w Brzeziu i Pieniężnicy z lat 1912 i 1814 ze starszymi jeszcze - i to bez porównania - precjozami oraz **neogotyckie świątynie w Międzyborzu i Rzeczenicy** z 1897 i 1903. Ponadto zwracają uwagę i n n e z a b y t k i, np. pałac i park w Gostkowie z I połowy XIX wieku - powierzchnia użytkowej 1 500 m kw.; grodzisko obronne na półwyspie jeziora Szczytno - wuczlone, sprzed XII w.; historyczne obiekty budownictwa ludowego; dawne cmentarze, parki, grody i wiele innych obiektów.



Baza turystyczna

Jaka? W pierwszym rzędzie ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy w samej Rzeczenicy – bardzo malowniczej wsi nad jeziorem Szczytno, w obrębie krajobrazu chronionego. Ośrodek posiada plażę i strzeżone kąpielisko z dwoma pomostami, a także zespołem domków kempingowych i pawilonów hotelowych (łącznie 88 miejsc). Znajduje się tam 300-osobowe pole biwakowe. Są również boiska do siatkówki, koszykówki, kometki. Jest możliwość korzystania z sali gimnastycznej, przejażdżek konnych, wycieczek autokarowych wzdłuż i wszerz Pomorza - od Malborka po piastowski szlak w gminie Biały Bór. Indywidualnym gościom oferuje się poza tym wycieczki piesze i rowerowe, sporty wodne, wędkowanie, zbieractwo runa leśnego oraz ... sztuki plastyczne.

W miejscowości Trzmielewo pod Białym Borem czeka na turystów pole namiotowe dla 200 osób, położone w arcyciekawym i ślicznym „plenerze” nad jeziorem Bielsko.

Natomiast w Rzeczenicy wita gości motel Myśliwski i zaprasza gospodarstwo agroturystyczne Adama Francika oraz baśniowa - bez przesady - **wiejska hacjenda** (z kominkami, saunami etc) słuszczanina **Janusza Kaczmarskiego w Brzeziu** - Nowogródka, gdzie nawet Andrzej Gołota bywa często dla relaksu a ponadto z myśliwską strzelbą w rękę.

- 150 służących podobnym celom działek rekreacyjnych nad jez. Szczytno (o powierzchni 100 m kw. każda) i 100 miejsc noclegowych w ośrodku rzewnickim przy tym samym czarownym jeziorze mamy wciąż do zbycia - dodaje wójt **Lech Jabłoński**.

Czy warto skorzystać ze wspomnianej oferty, szef salonu sportowego Lider (pan Kaczmarski) najkompetentniej by powiedział. Autora tych szkiców reporterskich, notabene, nie przemilczając...



POWIAT ŁĘBORSKI



Usytuowanie: północno-zachodnia część województwa, 80 kilometrów do Gdańska, 50 od Słupska. Rejon o niedużej powierzchni (705,5 km²), z 66 tys. mieszkańców. Poza Łęborkiem 4 jednostki administracyjne (Łeba oraz gminy Cewice, Nowa Wieś Łęborska, Wicko). Co warto szczególnej uwagi? Przebiega tam gęsta sieć dróg krajowych (nr 6 lub E 28 - międzynarodowa) i wojewódzkich (nr 212, 213, 214). Jest również miasto i powiat pierwszorzędnym węzłem w komunikacji kolejowej.



GMINA WICKO

W s ą s i e d z t w i e ł ę b y

Żadna gra słów, bo istotnie o przysłowiowy rzut kamieniem chodzi. 1 000 metrów od ujścia rzeki Łeby i coraz bardziej modnego kurortu - o tej samej nazwie znajdują się przecież peryferie wsi Wicko, najurokliwszy po Łebie i najciekawszy według mnie zakątek ziemi Łęborskiej.

Zwiążła jak w encyklopedii

charakterystyka gminy

- *Plasuje się w grupie małych bądź (w tzw. II wymiarze) średnich - mówi wójt Henryk Korda. - Powierzchnia nie przekracza bowiem 21 000 hektarów. Znaczący szczegół: około 30% stanowią lasy, 9% wody. Pod względem populacyjnym (5 500 „tubylców”) naszą gminę można uważać za wyjątkowo słabo zaludnioną (25 osób na kilometr kwadratowy). Jakże to posiada znaczenie dla wczasowiczów i turystów, niech oceniają sami. Wicko chlubi się wszak tym, że i powietrze zdrowe, i woda czysta, i trawa zielona.*

Kilka słów

o położeniu

- *Gmina - dodaje wójt - leży w północnej części woj. pomorskiego, w pasie nadbałtyckim Wybrzeża Gdańskiego. Graniczy ze Smołdzinem, Główczycami, Nową Wsią Łęborską, Choczewem i rzeką Łebą (nb. ułatwia ona mieszkańcom więź z morzem).*

Spory odcinek tej rzeki objęty jest światowym rezerwatem biosfery UNESCO, do którego należy cały Słowiński Park Narodowy - 21 608 ha - wraz z otulinami strefy ochronnej. Interesujący bez wątpienia detal: W miejscowym krajobrazie cieszą oko plaże i wydmy nadmorskie o niezwykłym zróżnicowaniu i wysokości, jak też przyrodnicze unikaty, czyli jeziora zatokowe (Łebsko, Sarbsko). Wokół pomienionych jezior rozciąga się wiele bajorek, torfowisk i łąk poprzecinanych wzdłuż i wszerz wartkimi i lśnącymi czystością wód rzekami, strumieniami, kanałami.





Walory wczasowo - turystyczne?

Bliskość morza oraz Park Słowiński, także sam teren o bardzo urozmaiconym kształcie - wprost korcą nie tylko zwolenników rajdów pieszych, ale i rowerowych.

Dodamy od siebie: Olbrzymie obszary lasów poprzedzielanych wodami (sezam dla grzybiarzy i wędkarzy!), pozbawione jakichkolwiek skażeń środowisko, znikome zagęszczenie ludności - czynią tę gminę prawdziwym eldorado dla spragnionych wypoczynku i rekreacji. Nic dziwnego. Zwłaszcza w okresie letnim odwiedza skraj Łęby wielotysięczna rzesza rodaków i cudzoziemców. Zdecydowany prymat w owym „najeździe” wiodą sołectwa Nowęcín i Żarnowska oferujące relaks nad jeziorami w otulinie SPN i przy łębskich plażach Bałtyku, dysponujące znakomitą infrastrukturą hotelowo-noclegową w prywatnych kwaterach, pensjonatach, kempingach i karawaningach, ośrodkach wczasowych, stanicach namiotowych itp. Przyjemnie a zarazem skutecznie można jeszcze regenerować siły we wsiach letniskowych Sarbsk i Ulinia położonych u brzegów jeziora Sarbsko, gdzie z dala od zgiełku miast, w otoczeniu bogatej ciszy funkcjonują m.in. siedziska obozowo-kolonijne dzieci i młodzieży szkolnej.



Frajdy dla zwiedzających

... to głównie:

- ośrodki hippiczne w Nowęcinnie i Ulini („wczasy w siodle”),
- moło windsurfingowe w Sarbsku,
- szlaki turystyczne Łeba - Kluki (Skansen i Muzeum Wsi Słowińskiej) oraz Łeba - Lębork; ścieżka rowerowa z Ulini prowadząca do słynnej latarni morskiej Stilo,
- eskapady żeglarskie po jeziorze Łebsko,
- przejażdżki motorówką dookoła jeziora Sarbsko,
- kąpiele w jeziorze Czarnym.

Na koniec wręcz bezcenne, ze wszelich miar godne rekomendacji Czytelnikom zabytki kultury i sztuki, np.

- XVI-wieczny pałac w Nowęcinnie z gotyckimi piwnicami (sprawnymi do dziś!) oraz fosami obronnymi i starą kaplicą grobową,
- barokowy (1659) kościół filialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Roszczycach,
- również barokowy (1660) a po trosze neogotycki pałac z przyległym doń historycznym grobowcem i kościół pw. Józefa - Oblubieńca NMP o wnętrzach z wystrojem renesansowo-barokowym (dat. 1699) w Charbrowie,
- murowany wiatrak z roku 1765 oraz nieco później przekazany do użytku pałac i park w Zdrzewnie,
- kościół filialny pw. św. Jana Chrzciela i 200-letni dom z cegieł w pamiętającej początki Imperium Romanum wsi, dawnej kasztelanii Białogarda,
- odrobinę mniej leciwy pałac ze znamienitym parkiem w Ulini.

Postscriptum (istotne). Gmina Wicko ma nadzwyczaj dobrze rozwiniętą bazę komunikacyjną. Bez krzty przesady. Krzyżują się tu drogi krajowe z południa na północ (Lębork - Łeba) i z zachodu na wschód (Słupsk - Puck). Faktów takich moglibyśmy przytoczyć dużo więcej. Ale ... najlepiej chyba dostrzec je samemu, gołym okiem.

Z ręką na sercu!





POWIAT GRODZKI SŁUPSK



Położenie: w najwyrazistszym północno-zachodnim zakątku województwa pomorskiego, 130 km od Gdańska i stosunkowo blisko (50 km) od Bytowa i Lęborka, przy supernowoczesnej drodze krajowej nr 6 z Gdańska do Szczecina, na szlaku bezpośrednich połączeń kolejowych z Warszawą, Krakowem, Poznaniem, Wrocławiem, Gdańskiem, Szczecinem i - tak, tak - Berlinem. Powierzchnia 43 km², ludności 104 tys. Z wielu powodów prawdziwe cacko turystyczne. Nie uprzedzajmy jednak faktów ...



W grodzie księcia Każki Słupskiego

Przed wojną, kiedy Słupsk jako niemieckie miasto zwał się Stolp, mówiono o nim: Paryż Północy. Dziś słyszy się raczej (fakt bezsporny, że i stosunkowo rzadko): nadbałtycka perła RP.

Tkwi w takim „górnolotnym” określeniu dosyć sporo prawdy. Gród w pobliżu ujścia Słupi rozwija się bowiem z roku na rok, a gdy zawita wiosna, tonie w zieleni.

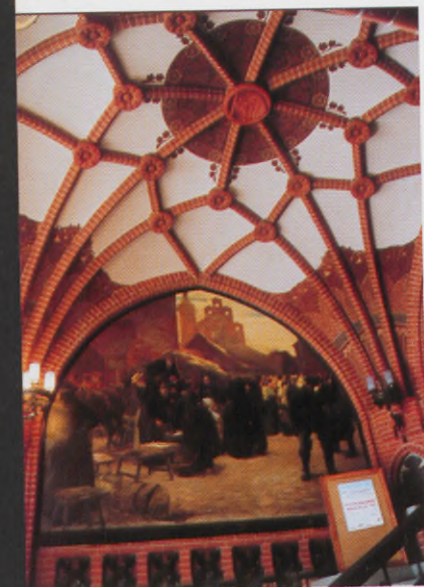
- Ze swej strony - powiada wice - prezydent **Andrzej Obecny** - *chcemy, aby każdy czuł się w Słupsku dobrze: i mieszkaniec, i turysta, i menedżer, który zechce ulokować tutaj pieniądze z konta w NBP.*

Trafić do Słupska bardzo łatwo. Znajduje się wszak, co już odnotowaliśmy, przy międzynarodowej trasie wiodącej z Berlina przez Szczecin, Koszalin, Gdynię, Sopot, Gdańsk i dalej - do Kaliningradu. Nie można również pominąć tego miasta, udając się z południa kraju do kąpielisk morskich lub przymorskich oraz kurortów położonych na Środkowym Wybrzeżu.

- *Zachęcamy wszystkich, którzy jadą do Darłowa, Ustki, Rowów, Poddąbia i Łeby - dorzuca wiceprezydent - żeby choć na dzień czy dwa przystawali w Słupsku. Z pewnością nie pożałują.*

Tej liczącej dziś ponad 100 tys. mieszkańców i zajmującej powierzchnię około 45 kilometrów kwadratowych aglomeracji pomorskiej przysparza renomy i atrakcyjności





przebogata, ciekawa historia

Za niespełna 10 lat obchodzić będzie swoje siedemsetne „urodziny”.

W owym 700 - leciu, jak każde z miast, przeżyła wzloty i upadki. Usytuowanie geograficzne było zaś powodem, że bodaj przez całe średniowiecze przechodziła z rąk do rąk.

W 1015 zdobywa gród Bolesław Chrobry. Od XIII wieku jest kolejno pod panowaniem księcia szczecińskiego Barnima, książąt gdańskich Świętopełka i Mściwoja, a po wygaśnięciu ich rodu - wielkorządców Korony Przemysława II i Władysława Łokietka.

W 1307 miasto wzięli w pacht Brandenburczycy. Okres największego rozkwitu to XIV - XVI wiek, gdy Słupsk wszedł do Hanzy i poprzez własny port w Ustce utrzymywał kontakty handlowe z krajami zamorskimi. Przy końcu XIV stulecia władca księstwa w Dolinie Słupi Każko był o krok od przejścia tronu po Kazimierzu III Wielkim. 200 lat później gród zaczął chylić się ku upadkowi.

Ślady dawnej świetności

... piętrzą się, gdy do niej wrócił – dopiero w połowie XIX w. Wzniesiono tu wtedy z górą 350 budynków mieszkalnych i wiele gmachów użyteczności publicznej. Uwieńczeniem tego okresu było zbudowanie ratusza miejskiego. Ten imponujący obiekt, dzisiaj już zabytek, nadal służy władzom miasta jako siedziba UM. A skoro o zabytkach mowa. Jest ich w Słupsku dużo, powiedziałbym mnóstwo i zasługują na wnikliwą, baczną uwagę. Otwierają tę listę 2 prastare obiekty sakralne: kościoły pw. św. Jacka i Mariacki. Pierwszy, z przełomu XII i XIII wieku, był pierwotnie kościołem ojców dominikanów, drugi zaś należał do norbertynów. Oba wielokrotnie przebudowywano, by we wspomnianym okresie (poł. XIX stulecia) nadać im formę neogotycką.

Goszcząc w grodzie Każki Słupskiego warto zobaczyć też fragmenty murów obronnych, które zachowały się przy ul. Dominikańskiej i Akacjowej oraz nad rzeką w rejonie ul. Francesco Nullo, a także dwie bramy miejskie - Młyńską i Nową (od r. 1975 Galerię Sztuki Współczesnej).

Z dawnego zespołu obwarowań municypalnych dotrwała do naszych czasów XV-wieczna Baszta Czarownic. To tam w 1701 roku spalono na stosie Trinę Papisten - ostatnią „czarownicę”, przysięgłą wyznawczynię i „służbitkę” diabła. Dziś wewnątrz średniowiecznej budowli znajduje się salon Biura Wystaw Artystycznych.

Spośród atrakcji wymienić trzeba ponadto, raczej przede wszystkim, Zamek Książąt Pomorskich z rekordowo wielką kolekcją portretów Stanisława Ignacego Witkiewicza, kościół pw. św. Mikołaja zaadaptowany na lokal Miejskiej Biblioteki Publicznej, gmach Poczty Głównej i piękne secesyjne kamienice przy al. Henryka Sienkiewicza.

miejscowe osobliwości

Nie każdy na przykład wie, iż w Domu Towarowym Centrum sprawnie działa jedna z najstarszych w Polsce wind. Zaś w parku im. Pierwszych Słupszczyzan w kamiennej wręcz zadumie patrzy na przechodniów „Upokorzony” - pomnik zabawnie zwany niekiedy „żyrantem”, bo „upokorzeniec” jest nagi (!) i ... odwrócony tyłem do banku. W centralnym punkcie miasta, przy zbiegu al. Wojska Polskiego, H. Sienkiewicza i 9 Marca (dnia wyzwolenia), stał natomiast do niedawna „szaszłyk” - słup oświetleniowy, który szczególnie frapująco wyglądał o zmroku.

I wreszcie coś dla wędkarzy. Takiego najazdu amatorów troci jak Słupia nie przeżywa chyba żadna z polskich rzek, a jeśli ufać TVP - nawet w całej Europie. Kiedy w coroczną noc sylwestrową rozpoczyna się sezon połowu tych kuszących smakowo ryb, brzegi oblegają tłumy wędkarzy.

- *Sam jestem zapalonym wędkarzem* - mówi nasz interlokutor - *i wielokrotnie (gdy coraz krótszy i rzadszy niesłużbowy czas pozwoli ...) moczę tu rybacki kij. A ponieważ trafiają się dorodne okazy, polecam Słupię wszystkim fanom rybołówstwa. Zachęcam również ludzi biznesu - puentuje A. Obecny - żeby nie bali się inwestować w Słupskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Są tu naprawdę superdogodne warunki a głównie ulgi podatkowe dla wszystkich, którzy rozwijając własny interes tworzyć będą słupszczyanom nowe miejsca pracy.*

Do Słupska warto więc przyjechać z różnych powodów. Tak twierdzą mieszkańcy, turyści krajowi i goście zagraniczni. A kto raz odwiedzi Słupsk, na pewno jeszcze tu powróci - gwarantuję. Bo do pięknych miejsc zawsze przecież z wielką chęcią się wraca.





POWIAT SŁUPSKI



Kraniec północnego zachodu województwa - Pomeranii, stąd dosyć daleko (130 km) od Gdańska. Przez powiat biegną dwie arcyważne drogi krajowe: tranzytowa nr 6 (obsługująca ruch międzynarodowy z Europy zachodniej do Rosji i państw nadbałtyckich) oraz trasa 21. Słupskie dysponuje poza tym dogodnymi połączeniami PKP z Berlinem i stałym połączeniem ekspresowym z Warszawą. Mało. W Ustce czynny jest non - stop port handlowo - rybacki, jachtowy i promowy, a w niedalekich Rowach jeszcze port stricte rybacki. Przez cały sezon letni między Ustką a Bornholmem (Dania) kursuje zaś na dodatek prom - katamaran Polskiej Żeglugi Bałtyckiej. Dane liczbowe: 2 340 km² (jak dawniej - moloch), ludności 95 tys. Charakter powiatu rolniczo-turystyczny, z wyraźną przewagą turystyki. Rekordowa ilość - 11 jednostek administracyjnych: miejsko - gminne Ustka i Kępice oraz gminy Damnica, Dębica Kaszubska, Główny, Kobylnica, Potęgowo, Słupsk, Smołdzino. Koncentrujemy się na sześciu, większej liczbie niż w innych przypadkach z oczywistych bez wątpienia powodów.



Przedpole holenderskiej Fryzji

Gdzie to „przedpole”? Na północy województwa, przy głównym szlaku komunikacyjnym Szczecin - Gdańsk i obrzeżu słupskiej gminy (sama Damnica tylko 16 km od grodu nad Słupią). W bardzo skromnych - nie sposób nie zaznaczyć - wymiarach (168 km² powierzchni, 6 376 mieszkańców, 10 sołectw obejmujących 28 małych, starych i biednych z reguły wiosek).

Kąć Pomeranii, dodajmy, o na wskroś rolniczym (użytki rolne: 65%) i leśnym (28% obszaru) charakterze. Stąd znamienita specyfika prezentowanej tu jednostki administracyjnej: rozwijający się jedynie drobny przemysł związany z gospodarką żywnościową i drzewną (ściślej: przetwórstwem drewna-wycinków miejscowego nadleśnictwa); także handel i rzemiosło, lecz prawie całkowicie ukierunkowane na obsługę tamtejszej ludności z drugoplanowym potraktowaniem przyjezdnych, tj. wczasowiczów i turystów rozglądających się za nieszablonową, miłą dla oka i samopoczucia infrastrukturą.

Skoro się rzekło: przede wszystkim

rolnictwo, jakby holenderskie

Użytki rolne zajmują we wspomnianej gminie 10,9 tys. ha, z tego aż 78% gruntów jest popegeerowską własnością skarbu państwa. Celem przywrócenia do życia owej „bezpańskiej”, dzikiej przez chwastce ziemi UG powierza ją w zarząd, administrację, dzierżawę krótko - (3 - 10 lat) i długoterminową (15 lat). Z każdym rokiem więcej (dziś ok. 80%) areалу AWRSP biorą w pacht obcokrajowcy, najczęściej (ca 45%) Holendrzy z Fryzji.

Niderlandzka prowincja? Tak, ostatnia z jedenastu, w północno-wschodniej części kraju - pomiędzy RFN, Morzem Północnym, Wyspami Zachodniofryzyjskimi i dzielącym je z łądem Wandenzee (M. Wandeńskie). Typowo rolnicza (24,1% gruntów ornych i sadow, 36,2% łąk i doskonałych pastwisk naturalnych; specjalność tamtejszych farmerów: uprawa warzyw szklarniowych i kwiatów oraz pszenicy, buraków cukrowych i - w dosyć znacznej mierze - ziemniaków, jak również hodowla wysokomlecznego bydła, nomen omem: ze zdecydowaną przewagą rasy fryzyskiej, ponadto trzody chlewnej i drobiu).

Jedna z gmin tej prowincji - Leeuwarderadeel (siedziba władz samorządowychw Stiens) - utrzymuje od lat bardzo zażyłe, robocze więzi z damniczanami.

- W obrębie sołecw Bobrowniki, Damno i szczątkowej osady wiejskiej Świtale - mówi wójt **Grzegorz Jaworski** - fryzyjscy farmerzy hodują, w bliskim kontakcie ze Stacją Doświadczalną Oceny Odmian strzelińskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Karżniczce, wysokostandardowe ziemniaki kupowane na przysłowiowym pniu przez Farm Frites Poland II SA (filia Lębork). Korzyści? Chwałę je Fryzowie. Nasze, powiem szczerze, trudno wprost przecenić przy 25 % do dzisiaj bezrobotnych.



las

i grunty leśne niezbyt może przestrzenne (4 816 ha), za to nad podziw swojskie, piękne i bogate w runo i zwierzynę łowną. Dodatkowy ich walor stanowią niezmierzone i niezliczone uroczyska przyrodniczo - krajobrazowe terenu. Prosperują dzięki nim: tartak, składnica drewna, brygada transportu leśnego, zakład przemysłu drzewnego PPD Poltarex w Lęborku.

... i oferta turystyczna

Poza wspomnianymi uroczyskami terenu jest w Damnickim wiele superatrakcyjnych miejsc dla kajakarzy, wędkarzy, myśliwych, zbieraczy runa leśnego (grzybów, jagód itd). Półgórską łupawa roi się wręcz od pstrągów, lipieni. Kąpiel - frajda. Niestety, bez jezior ...

Co jeszcze warto odnotowania i rekomendacji? Gospodarstwo Hodowli Zarodowej w Bobrownikach, Zakład Napojów i Soków (extra!) Lemarpol - Wosana oraz Wielobranżowy Zakład Produkcyjny Irmet w Damnicy, Specjalny Ośrodek Szkolno - Wychowawczy z internatem na 135 niepełnosprawnych dzieci (tamże), gminny dom kultury, książki i prasy, sportu i rekreacji, w razie potrzeby 3 placówki pomocy zdrowotnej (Damnica, Bobrowniki, Stara Dąbrowa).

Na koniec, za „Słownikiem historycznym ...” słupskich bibliotekarek A. Świetlickiej i E. Wisławskiej,
dziejowe ciekawostki, zabytki

Damnica. Charakterystyczna ulicówka, w 1407 Damnitze. Od początku XVII wieku własność Daniela Hebrona, syna Aleksandra Hepburna - hr. Bothwella, który po uwięzieniu Marii Stuart wraz bratem Jakubem - mężem królowej musiał opuścić Szkocję. Po śmierci Daniela przeszła w ręce jego syna Fryderyka i była własnością rodu Hebronów - Hepburnów do 1717 r.

Najwspanialszy relikw dawnych czasów: pałac z lat siedemdziesiątych XIX w., przebogato zdobiony, z szeregiem wykuszy i tzw. występów, z tarasem osłoniętym balustradą i efektownym zejściem do parku, z reprezentatywnymi wnętrzami, z przedstawiającym 4 pory roku plafonem w sali balowej, ze ścianami pokrytymi mnóstwem kasetonów w konfiguracji tkanin i lustrzanych szkiele, z marmurową (!) palmiarnią, z częściowym wystrojem myśliwskim, wreszcie z dużym, bajkowym wprost parkiem podworskim ...

Bobrowniki. Stare (XV w.) lenno rodziny von Zitzewitzów, później gniazdo Somnitzów i Mitzlaffów z dwoma folwarkami. Perła szlacheckiej architektury: pałacyk z połowy XIX stulecia w otoczeniu jednego z najpiękniejszych parków podworskich Przymorza. Ozdabiają i uatrakcyjniają ten park śliczne, wielkie (do 4,4 m w obwodzie!) buki, 2 glazy narzutowe po 2,5 m przy wejściu na dawny dziedziniec pałacowy i in.

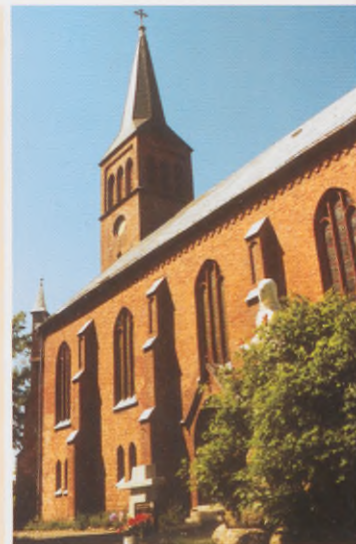
Damno. Od 1325 Dambna, Damnem (ślady słowiańskości). U brzegu Łupawy, koło młyna wodnego - dobrze zachowane grodzisko wyżynne kultury łużyckiej i ... pomorskiej z VIII-X w. Zachowały się też doskonale wał (9 - metrowy) i fosa. Co jeszcze? Relikty „bliźniaczej” wsi kaszubskiej (kazania w tym języku głosili damniccy księża do r. 1796), cmentarzyska żołnierzy francuskich z wojny napoleońskiej, XVI - wieczny kościół ze starszym od sąsiednich ołtarzem, rzeźbami na cokole i starodrzewem przy świątyni, dwór z parkiem pełnym bardzo leciwych wiązków.

Łebień. Gród księcia Mszczuja II (Mestwina), przy wartkim biegu rzeki Łupawy. Istniały tam długo - ze śladami po dzień dzisiejszy - pałac von Zitzewitzów, 2 folwarki, 2 młyny, karczma.

Zagórzycza. Druga w gminie ulicówka, nad Karzniczką - dopływem Łupawy. Już w 1939 roku z 70 gospodarstwami. Główny zabytek: kościół neogotycki AD 1844, murowany z granitowych ciosów, salowy, z trochę nowszą wieżą.

Sądzimy, że również **Domaradz** (pozostałości miejsca spacerów dworzan z pawilonem parkowym z lat 50. XIX wieku), **Mianowice** (kuźnia murowana i park z XIX w., monument z granitowych głazów dla upamiętnienia potyczki wojsk gen. Sokolnickiego z oddziałem pruskim w r. 1807), **Rębowo** (pierwsze siekierki z niskimi brzegami, które Pomorze otrzymało kiedyś ze Śląska i z Wielkopolski), **Stara Dąbrowa** (za cmentarzyskiem szczątki „leśnego” kościoła), **Święcichowo** (park krajobrazowy z prostym XIX - wiecznym dworem murowanym), **Wiatrowo** (2 chałupy szkieletowe kryte strzechą, lipa o gigantycznym obwodzie 5,75 m). Poza tym Dąbrowka, Łojewo, Saborze, Strzyżyno, Wielogłowy, Wiszno...

Jest chyba gdzie wędrować w poszukiwaniu turystycznych kuriozów.



GMINA DĘBNICA KASZUBSKA

Za kurhanami pomnikowych drzew

Na wstępie króciusieńki

rys dziejów

tej niewielkiej Bałtywii. Alicja Świetlicka i Elżbieta Wisławska odnotowują w „Słowniku historycznym miast i wsi dawnego województwa słupskiego”:

Dębica Kaszubska. Siedziba gminy nad rzeką Skotawą, w lesistej okolicy. Wieś o niewiarygodnie starej metryce, znana już w XII wieku. 1485 - 1572 przedmiot zawziętych sporów między hrabią C. Puttkamerem i księciem Bogusławem X a rajcami Słupska, którzy po zwycięskich targach wybudowali w piętnastohektarowej „ostoi” młyn papierniczy, kuźnię, karczmę, szkołę, 26 tzw. dymów; ba! również zmodernizowali drogi, sieć placówek rzemiosła, handlu, usług oraz (trochę później) stworzyli ... linię kolejową, pocztę z telegrafem, przemysł (priorytet - silnikowy), komunalia (przyrost ludności: 297 - 1586 - 3 400).

Dobieszewo. Pierwsza wzmianka z 1294. Zabytek numer jeden stanowi kościół filiany dat. na koniec XVII w. Etc.

Gminny status uzyskała Dębica dopiero przed 282 laty. Jak się ma

teraz?

Hasłowo, według reguł encyklopedycznych zapisków.

Powierzchnia: 30 002 hektary, w tym 13 093 ha użytków rolnych z przewagą rolnictwa zintegrowanego. Stały wzrost ekologicznych, preferencyjnych form upraw roślinnych. 14 500 ha (ze wspomnianymi w tytule pomnikowymi dębami, bukami, lipami itp) w sąsiedztwie nadleśnictw Bytów, Łupawa i Leśny Dwór.

Ponadto 530 ha wód (6 jezior, 2 rzeki), 9,5 tys. mieszkańców, 45 osad wiejskich - w blisko 100 procentach skanalizowanych, zwodociągowanych, telefonizowanych. Udrożnione perfekcyjnie dukty Szczecin - Trójmiasto, Słupsk - Poznań, połączone w dodatku trasami szybkobieżnych kolei z Ustki i Słupska.

- Co być może warte jest podkreślenia - mówi wóldarz gminy **Tadeusz Kraus**. - 23 działki nad znakomicie usytuowanym i wyglądającym jeziorem Krzyńskim figurują w rejestrach sprzedażnych. Identycznie wygląda sprawa 48 nowych mieszkań w Gogolewie koło Dobrej („Krzyńia II”). W samej Dębicy 170 budów można by rozpocząć już dziś, jutro. Kontrahenci w każdej chwili mile widziani.

- Jeszcze jedno, chyba najważniejsze - dorzuca wójt. - Częściej niż gdzie indziej uświadczone prawdziwe



gratki turystyczno - przyrodnicze

Wymieńmy je, za wójtem Krausem, pokrótce.

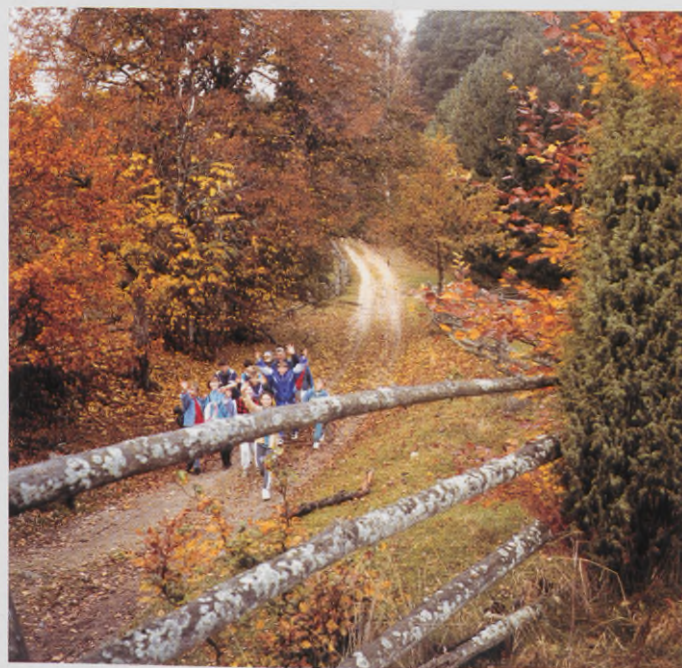
- Przepiękny Park Krajobrazowy pn. Dolina Słupi z niemniej urzekającymi szlakami pieszymi Leśny Dwór - Łysomice i Krzynia.
- Gałąźnia Mała z mrowiem pomników przyrody (casus: lipa wyrosła około ... 1250 r., ewenement w Europie).
- Mnóstwo jezior (Głębokie, Krzynia, Dobra, Grabówek, Kunitowskie, Podwilczyn), rzek (Słupia, Skotawa i in.). Istny sezam fanów kąpeli, żeglarstwa, wędkowania (pstrągi, troć!).

Dalej:

- Dziesiątki baz wypoczynkowych, gospodarstw agroturystycznych, domków lub całych minimiasteczek leśnych, które znajdują się o przysłowiowy rzut kamieniem od miejsc obfitujących w grzyby i w ogóle wszelkie runo, a także miód, ryby, ptaki i zwierzynę łowną.
- Specjalne obiekty wakacyjno-urlopowe dla dzieci, młodzieży szkolnej, dorosłych i emerytów złaknionych ciszy i spokoju oraz świeżutkiej aury i bliskości (20 - 30 km) Bałtyku, nad którym jawi się coraz więcej novum - elektrowni wodno - wiatrowych ze skojarzeniami ojczyzny i czasów ... Don Kichota z la Manchy.
- Centrum środkowopomorskiej Kaszubszczyzny - Bytów - zaledwie kawałek dalej, dokąd prowadzi w pełni a przy tym perfekcyjnie bity szlak.

Gdzie i czego jeszcze szukać dla usatysfakcjonowania najwybredniejszych turystów - krajoznawców?

No comment - powiedziałby Anglik.



GMINA GŁÓWCZYCE

Pomorskie uroczysko „102”



Jest nim z całą pewnością tytułowa wieś i gmina w dorzeczu Słupi (północno - zachodni, jak gros Ziemi Słupskiej, kawałek regionu gdańskiego). O parę danych na ten temat poprosiliśmy wójta **Czesława Kosiaka**.

- 325 kilometrów kwadratowych, 50 wsi wchodzących w skład 26 sołectw plus mniejsze osiedla gospodarskie i dziesięcioletnia społeczność (notabene w sporej mierze kaszubska, czyli rodzima; dop. autor) wydaje mi się - stwierdza wójt

w odpowiedzi - zwięzłym a jednocześnie obrazowym szkicem głowczyckiej gminy. Dominuje tu, dodajmy, rolnictwo (60 % powierzchni) w zdecydowanej większości - warto chyba podkreślić - ekologiczne. Circa 100 km kw. zajmują lasy z gromadami dzikiej (łownej) zwierzyny, takiej jak np. dziki, jelenie, sarny, borsuki, jenoty.

- Skoro już o faunie mowa - kontynuuje mój interlokutor. - Na 400 hektarów torfowisk, w środku dwóch rezerwatów ornitologicznych, gnieździ się wiele rzadkich skrzydlaczy. W nurcie pięknych, wartkich i wyjątkowo czystych rzek - Łeby, Łupawy etc - wędkarze bez trudu mogą łowić pełne siatki leszczy, płotek, lipieni, szczupaków. Łupawa jest i arcyuroczym, sądzę, miejscem wędrownych przejażdżek, nadto zaś relaksem dla „lobby” wpływów kajakowych.

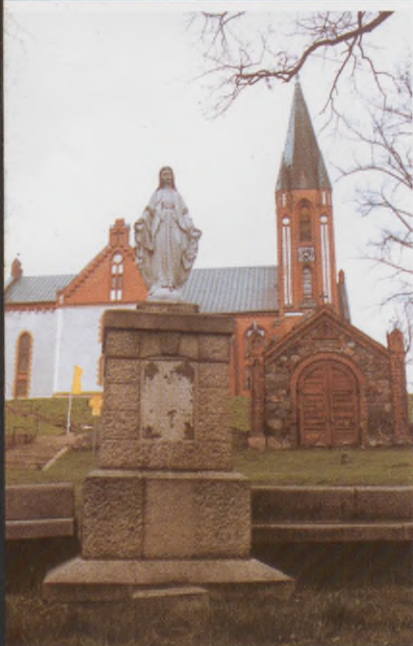
W uzupełnieniu tego, co powiedział wójt Kosiak. Najważniejsze i najciekawsze: niezwykle znaczący obszar gminy zajmuje

otulina SPN

- Słowińskiego Parku Narodowego.

Wiedzie przez ten park (z woli UNESCO światowy rezerwat biosfery) między innymi żółty szlak turystyczny, prowadzący do Wicka i do Smołdzina. Drugi wspaniały trakt wędrowniczy znajduje się na „podolu” Łupawy; ów niebieski szlak przybliży Głowczyce i Smołdzino do kolejnej z gmin „kategorii S” - Czarnej Dąbrówki. Rezerваты przyrody to głównie torfowiska pobłockie, bagna izbickie, łęgi gackie i - nie tylko. Można by mnożyć te przyrodnicze kurioza w nieskończoność!

We wspomnianej otulinie SPN preferowałbym zwłaszcza **Izbicę** - wieś o charakterystycznej starej architekturze zagrodowej, z kościołem i cmentarzem z XIX w., znajdującą się koło jeziora Łebsko czyli akwenu, który jest jak eldorado dla wędkarzy i kajakarzy, w przysłowiowym zasięgu ręki od unikatowych wydm ruchomych i brzegów Bałtyku. Stąd, gdzie się ruszyć - prawdziwie morski klimat oraz czystusienkie, choćby niewiarygodnie to brzmiało, powietrze.



Tuż poza obrzeżem parku zlokalizowane są same

Główny

- miejscowość z rodowodem historycznym (dat. 1036) i kościelnym (1082). Jedną z pierwszych, przy tym wiodących, siedzib gmin kaszubskich (jeszcze AD 1829 - 86 centrum środkowopomorskiej Cassubii, które w 70 procentach rozbrzmiewało językiem Ceynowy i Mrongowiusza). Mimo, że od 1475 wieś ta, wraz z przyległościami, była dobrem elity niemieckiej - Puttkamerów (nomem omen: patrz Maryla z d. Wereszczak i Adam Mickiewicz). Spośród ówczesnych, dziewiętnastowiecznych zabytków przetrwały do dzisiaj: kościół neogotycki, kaplica cmentarna i pałac ziemian. Ten ostatni 50 lat ścigał tłumy wczasowiczów i turystów. Szczególne zainteresowanie zwiedzających budził ekskluzywny gabinet właściciela majątku. Niestety, w r.1995 pożar zniszczył pałac. Samorząd restauruje go własnym sumptem i wysiłkiem. Naprawił już elegancki findesieclowy dach, wnętrze. W istocie brakuje tylko nowych urządzeń grzewczych. Może jakiś inwestor z Warszawy bądź z Gdańska przyspieszy finał renowacji? UG z trudem przecież radzi sobie w takich opresjach ...

A Damaszków w gminie i poza nią jak na lekarstwo. Wszystkiemu w dodatku nie poradzą. Kto zacz? **Zbigniew Damaszk**, Kaszuba z dziada - pradziada, właściciel dużej masarni. Dużej, bo zatrudniającej 26 (spośród 35 % bezrobotnych) głównych, skupującej cały przychówek miejscowych i sąsiednich rolników, produkującej tygodniowo 8 - 9 ton 33 (!) rodzajów wędlin i wyrobów wędliniarskich wg starych kaszubskich receptur, sprzedającej we własnym sklepie oraz w Słupsku, Łebie, Ustce, Lęborku, Gdyni. Prawdziwie społecznikowskiej - patronującej rajdom pieszym i rowerowym PTTK, sierocińcom oraz wycieczkom, obozom, koloniom i półkoloniom dla dzieci i młodzieży szkolnej,



impresom kultury, sportu i rekreacji, punktom opieki społecznej, akcjom Stowarzyszeń Brata Alberta, Bezdomnych, Niepełnosprawnych (Nasz Dom). Stąd w 2002 drugi już tytuł Menedżera - Społecznika Ziemi Słupskiej, przyznany przez ogólnopolskie miesięczniki „Świat Turysty” i „BMF” (Bałtycki Magazyn Fotograficzny) w konkursach „Srebrny Niedźwiedź”, „Produkty Roku”. Dla Zbigniewa Damaszk i jego córki **Joanny Bączyk** z mężem **Mariuszem**. Jest gdzie zaopatrywać się w dobre, tanie (!) wędliny i mięso? Chyba każdy widzi.





A w lekarstwa? U mgr farm. **Darii A. Maciejczyk**, w aptece Pod Wagą. Jedynie w tej aptece, w której od dziesiątków lat zawsze wszystko mile, niedrogo i o jakiegokolwiek porze można kupić. Ściągają więc tam ludzie nawet z ościennych gmin. Signum temporis? Przysięgłbym: częstka prawdy. Częsteczka ...

Po co to?

Choćby dlatego, iż w okresie wakacyjnym (lecz i przed - oraz powakacyjnym) działają tutaj kempingi z zapleczem socjalnym, kwatery agroturystyczne, pola namiotowe, no i czynny przez okrągły rok dom turysty. Z reguły pełne do ostatniego miejsca!

Słowem kwitnie w Głównicy turystyka. I nie ma w tym przesady, jako że szlachecki pałac i dworki z parkami rodu Puttkamerów oraz inne zabytkowe obiekty sakralne otoczone są mnóstwem starodrzewu i pomników natury (80; sic), przyciągają całe rzesze turystów. Jest tedy czym oko nacieszyć, spędzając urlop w Łebie, Ustce albo wędrując pieszo czy rowerem szlakami Przymorza. Można też w ciszy i spokoju, sam na sam z półprywatną florą, naprawdę odpocząć.

- I - skonstatował z nieukrywaną przyjemnością wójt Kosiak - można również zakosztować rozrywek, jakich tu jeszcze nigdy nie było. Np. w przypadku wielkiej, ogólnokrajowej imprezy turystyczno-krajoznawczej PTTk „Szlakami Słowińskiego Parku Narodowego” (poza Smołdzinem i Gardnem trasa Izbica -



Łeba). Dalej: w czasie Festiwalu Zespołów Estradowych Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń Wiejskich. Miejsce: sam środek Przymorza. Dukt wymarzony. Jedno uroczysko - ani przez chwilę nie wątpię.

My także.

GMINA KOBYLNICZA

Między Słupią a Wieprzą

...ściślej: tuż za Słupskiem (stąd przy pełnej nazwie - Słupska), ledwo 20 km od morza, u zbiegu dwóch pierwszorzędnych - drogowych (Szczecin - Gdańsk, Poznań - Słupsk) i kolejowych (Berlin - Szczecin - Gdańsk, Poznań - Piła - Ustka) - szlaków komunikacyjnych jest powyższa gmina.

Parę słów na wstępie

Niezbyt wielka (24,5 tys. hektarów, 9 660 mieszkańców, 25 sołectw z 37 osadami rolniczymi), dosyć długo ciesząca się złą sławą zapyziałej jednostki administracyjnej Pomorza Środkowego, w ostatnich latach - przykład efektywności i dobrej roboty. Żeby nie być gołosłownym: komplet wodociągów, milionowe inwestycje proekologiczne (np. budowa kanalizacji sanitarnej), prawdziwy przełom w budownictwie jednorodzinnym, równie dynamiczny rozwój rzemiosła i przemysłu (z górą 700 podmiotów gospodarczych w r. 2001), coraz lepsza infrastruktura techniczna (gaz ziemny w Kobylnicy itd).

- Zagospodarowania
- dodaje wójt **Leszek Kuliński** - wymaga jeszcze 1 000 ha gruntów komunalnych. Są to m.in. tereny pod zabudowę turystyczną i rekreacyjną w miejscowościach: Kobylnica, Bolesławice, Kwakowo, Lubuń, Łosino, Płaszewo, Ściegnica. Wszyscy chętni mile widziani!





Walory przyrodnicze i turystyczne

Najkrócej: duże obszary leśne i pojezierne, nad wyraz czyste środowisko, bliskość wybrzeża Bałtyku w przysłowiowym zasięgu ręki (autobusy MZK, PKS i prywatne jeżdżą zewsząd non-stop).

Bardziej konkretnie? Urzekające i nieskażone przemysłem zakątki. Zakątki ... Aż 31 % powierzchni ziemi kobylnickiej to lasy pełne grzybów, jagód oraz zwierzyny łownej. W rzekach przepływających przez gminę można spotkać dorodne okazy ryb wędrownych. Ciekawostka dla hobbistów: W styczniu nad Słupią co roku odbywają się makroregionalne zawody wędkarskie.

Dodatkowa atrakcja wspomnianej części województwa pomorskiego to Park Krajobrazowy Dolina Słupi o unikalnych właściwościach przyrodniczych, z mnóstwem niepomniecie ciekawych monumentów natury. Rekomendowane szlaki turystyczne (z oznakowaniem) dla piechurów:

- żółty (Słupsk - Bytów, 68 km, między Łosinem a Lubuniem „utkany” malowniczymi lasami),
- czarny (wzdłuż dolin Wieprzy i Studnicy, tj. od Kozłówki do Krępy, z całym ciągiem sakraliów i osobliwości krajoznawczych).

Skoro już o Krępie i Łosinie mowa. Znajduje się tam licząca 4 km ścieżka dzikiej flory, a obok niej pałac z XIX w. i przyległy doń piastowski podobno starodrzew, kawałek dalej rzeka Głazna - odwieczne miejsce tarła ryb łososiowatych, park podworski z drzewami - pomnikami przyrody oraz grobowcem byłego pana na tych włościach hr. Maxa von Zitzewitza; ponadto nowiusieńki most nad Słupią dla turystów zmotoryzowanych i rowerowych, poruszających się bajecznymi drózkami via Krępa - Kwakowo - Żelkowo - Lubuń.

Raj dla wędkarzy stanowi szeroka, kręta, bystra Słupia przepływająca przez gęszcz lasów, łąk oraz meandry i koryta, w których można spotkać gigantyczne nierzadko głazy, progi, bystrza, mielizny. Tłoczno i gwarno jest w tym kącie subregionu zwłaszcza latem, podczas imprez rozrywkowych przygotowywanych przez organizatorów agroturystyki. Samych turystów zwabia do gospodarstw agroturystycznych w okolicach siedziby gminy (adresy dotyczące Lubunia, Ściegnicy czy Stanowiczek - na stronach internetowych UG lub w stowarzyszeniu Agrotur przy Urzędzie) nie tylko wspaniała flora. Także podziwiana i przez cudzoziemców (choćby Szwedów z zaprzyjaźnionej wsi gminnej Osthamar), unikatowa wręcz fauna. Bocian biały, czapla, żuraw, bóbr, troć ...

Szczypta historii. Zabytki

„Kłania się” wiek XII i XIII. 200 lat później kronikarze odnotowują w gminie słynne rody szlacheckie: von Massowów, Boehnów, Puttkamerów, Zitzewitzów, a r. 1807... generałów Sokolnickiego, Trzebuchowskiego.

Jeśli chodzi o zabytki, bez wątpienia warto przyjrzeć się, goszcząc na ziemi słupskiej, kościołom w Sierakowie i Kobylnicy (XIV wiek), Kwakowie (XV w.), Kuleszewie i Zębowie (XVI w.) oraz ocalałym jeszcze pałacom, dworom i parkom podworskim z połowy XIX stulecia, wiejskim budowlom szachulcowym na przykład w Kruszynie, Ścignicy i Wrzącej, resztkom ścignickiego grodu prąsławiańskiego, grodzisku w sąsiedztwie Kończewa. Etc. Etc.

Ma rację wójt gminy Kuliński. Wbrew pozorom, prawdziwe uroczysko turystyczne.

PS. Nie sposób obejść temat pomijając

dwie firmy – wizytówki

gminie, i jej gościom bardzo przyjazne.

Pierwsza z nich: kobylnickie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno -Drogowych **Stanisława i Elżbiety Krężelów**.

Drogi turystom przyjazne? Radzimy prześledzić nawierzchnie z kostek typu polbruk. W samej tylko stolicy środkowopomorskiej Doliny Słupi wyłożono nimi liczne place spedycyjne, parkingi koło sklepów, dukty i zaplecza fabryk, ulice i aleje; gdzie indziej zaś - dajmy na to - wspaniałe deptaki w coraz modniejszych Rowach pod Ustką, równie perfekcyjny ciąg pieszo-rowerowy w Kobylnicy. Główne powody do satysfakcji Krężelów: niedawna budowa infrastruktury towarzyszącej podmorskiemu kablowi Polska - Szwecja oraz hipermarketu - giganta Real między Słupskiem a Kobylnicą.

Wszędzie, poza trwałością i standardem materiałów, mistrzowskie wprost wykonawstwo, ujmująca estetyka (z dużym oddziaływaniem na przyległości), niezwykle różnorodna faktura, barwność, konfiguracja wzorów, co w zestawie z „bliźniaczą” zielenią i architekturą epatuje oryginalnym, wielce spolegliwym pejzażem.

Efekty? Grand Prix w ogólnopolskim konkursie pn. „Pracodawca - Organizator Pracy Bezpiecznej”, pismo gratulacyjne, które wystosował prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Starczy, myślę.

Dru ga wizytówka: Gospodarstwo Rolne. Specjalność: Produkcja i Przetwórstwo Jaj i Drobiu **Roberta Adkonisa**. W Komitowie, Kwakowie i Kuleszewie. Z trzema kurnikami na 180 000 (!) niosek, jako pisklęta sprowadzanych ... z Saksonii. Darzących co dzień 120 - 150 tys. (sic) jaj, które - wraz ze „słabnącymi” nioskami - sprzedaje R. Adkonis w całym kraju. W swoim gospodarstwie, oczywiście, też. Ba, w głównej mierze. Za hurtowe ceny!

Wnioski nasuwają się same. Wszystkim przybyszom do Słupska i okolicznych gmin, sądzimy.



W otulinie ruchomych wydm

Ani chybi - ta jedna z najmniejszych (25,8 tys. ha, 14 wsi, osad, kilkuchałupowych siedlisk) i najuboższych (rekordowe bezrobocie po byłych pegeerach, miesięczne dochody rządu ... 295 zł) należy również do najsłabiej zaludnionych (3 720 mieszkańców, 14 osób na 1 km kw.) gmin województwie. Lecz dzięki temu - według 50 proc. botaników - zalicza się Smołdzińskie do najciekawszych, najurokliwszych terenowych jednostek administracyjnych w kraju. Dr **Wacław Florek** z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej tak wyjaśnia to curiosum: „Za sprawą wspomnianych faktów przyroda zachowała się w postaci omal nieskażonej cywilizacją, wabiąc żłaknionych kontaktu z naturą”.

Krajobrazy

w niewielkim tylko stopniu zmienione działaniem ludzi, zwykło się traktować jako pierwotne i „odwieczne”.

Łatwo w powyższej sytuacji unaocznić dominujące strefy pejzażowe. Są nimi:

- południowa (3 pasma wzgórz morenowych - Wierzchocińskie, Żelazkie, Rowokolskie),
- środkowa (obniżenia zajęte przez jeziora Gardno, Łebsko, Dołgie Wielkie i Małe oraz otaczające je bagniska i torfowiska z wystającymi z nich wydmami śródlądowymi, klifami, wałami jeziornymi etc),
- północna (młode geologicznie mierzeje - gardeńska i łebska wraz z licznymi formami wydmowymi, poza tym plażą morską i podwodnymi „marenezjami” lub „rewalami”).



Pomerania co się zowie

Zakwalifikować do niej można teren, który rozciąga się wzdłuż gmin Ustka, Słupsk, Główny, Wiko, Łeba, jak i wokół jezior Gardno, Łebsko (vide Nizina Gardno - Łebska). Przecinają go rzeki Łupawa, Pustynka i Brodnicka, skąd raptem 30 kilometrów do Słupska i tylko 6 km od brzegów Bałtyku. Dotarcie tam ułatwiają wygodne połączenia drogowo - kolejowe. No i, bez wątpienia, rzecz pierwszorzędnej wagi: gościmy

w sercu ziemi Słowińców



– Ziemia smółdzińska od r. 1967 zwie się Słowińskim Parkiem Narodowym, gdyż – tłumaczy wicewójt **Andrzej Wróbel**, były wieloletni dyrektor SPN – *jest on przyrodniczym unikatem jako światowy rezerwat biosfery UNESCO.*

Park, o którym mowa, zajmuje 18 069 hektarów (notabene 5 350 pod ścisłą ochroną). Leży w gminach środkowopomorskich: Łeba, Główny, Smółdino (50 % powierzchni!), obejmuje Mierzę Łebską, jez. Gardno, Łebsko i stosunkowo długi pas wybrzeża aż po ujście Łupawy do M. Bałtyckiego. Tu znajdują się najrozleglejsze w tej części Europy ruchome (przemieszczające się o 2 - 10 m rocznie) wydmy, „strzelające w niebo” na wysokość 50 m, z bardzo wieloma ... cmentarzyskami drzew i krzewów.

Parę ciekawostek o żywej flory. Zdecydowany prym wiedzie typowa roślinność wydmy, m.in. z mikołajkiem i wydmuchrzycą nadmorską. W zagłębieniach śródwydmowych spotkać można rośliny torfowiskowe z dwoma kuriozami: widłakiem torfowym i rosiczką. Wreszcie - przymorski bór sosnowy.

Fauna? Przede wszystkim mnóstwo rzadkich, częstokroć ginących ptaków wodnych; w pełnym tego słowa znaczeniu ostoja fruwaczy przelotnych.

Jeszcze jedno warte, naszym zdaniem, odnotowania: przepiękne, urzekające wprost swoją historią zabytki słowińskiej kultury materialnej. Ot, chociażby latarnia morska w Czołpinie z 1894 r. (95 m, widoczność 21 mil), święta góra pierwszych Słowian - Rowokół, skansen (od 1963 roku) rdzennych mieszkańców parkowych pustków w Klukach, smółdzińskie Muzeum Przyrodnicze, przystań fanów żeglarstwa w Łebie, 140 km oznakowanych szlaków turystycznych - to tylko niektóre z powodów, dla jakich opłaca się albo raczej trzeba do gminy smółdzińskiej przyjechać.





Inne atrakcje turystyczno-wczasowe

Najzwięźlej, hasłowo: Grzyby i leśne runo wszelkiej maści. Chmary ptactwa i zwierzyny łownej. Ryb (nawet pstrągów!) więcej niż dostatek.

Dalej: Doskonały mikroklimat (powietrze zawierające jod i sól). Krystaliczne jeziora, rzeki (z windsurfingiem i in. sportami wodnymi). Trakty niezapomnianych wędrówek pieszych oraz przejażdżek konnych i rowerowych ph. „Szlakiem zwiniętych torów”. Zabytkowe kościoły w Smołdzinie (z 1632) i Gardnie Wielkiej (I poł. XIX stulecia).

Na koniec

baza noclegowa i żywieniowa

Jakie obiekty? Przeważnie gospodarstwa agroturystyczne (Smołdzino, Gardna W., Łokciowe i ... niemal wszystkie pomniejsze wioski), schroniska szkolno-młodzieżowe (Gardna, Smołdzino, Smołdziński Las), pola namiotowe (Smołdziński Las, Płyta Rekowska koło Gardny), ośrodki wypoczynkowe (OW PTTK w Smołdzinie), gościniec Pod Rowokołem Danuty i Eugeniusza Bernackich - również ze Smołdzina.

Gastronomia? Prócz wyżej wymienionych kwater - aż 11 lokali (Smołdzino - 5, Gardna - 3, Czołpino - 2, Smołdziński Las - 1). Wydaje się, że powinno starczyć...

Zapraszamy w imieniu wójta Wróbla. Zachęcamy ze swej strony do odwiedzin i pobytu na ziemi smołdzińskiej przez okrągły rok!

Jeszcze pewien „drobiazg”. - *Jesteśmy także - wtrąca w rozmowie gospodarz gminy - zainteresowani kupnem bądź inwestowaniem w nieruchomości i wolne działki pod budownictwo wczasowo - turystyczno - rekreacyjne. Oto ich najładniejszy, prawie statystyczny rejestr: Smołdzino - 12, Bukowa - 4, Gardna W. - 2, Gardna Mała i Smołdziński Las - po 1.*

Mają potencjalni kontrahenci w czym wybierać. A znając z bliska, na co dzień wójtowy pakiet sprzedażnych placów budowy nie omieszkamy powiedzieć: w to graj, im szybciej tym lepiej. Gra bowiem warta ze wszech miar nawet niesakralnej świeczki.

USTKA

Kurort nie dzięki hałaśliwości brylujący

Władze Ustki nie kwapiły się z jej promocją. Krótko, węzłowato sami wprowadzimy więc Czytelników w tematykę. Garść podstawowych danych: Miasto (z ca 20 tys. mieszkańców) portowe. Znanie kąpielisko bałtyckie. Jeden z największych a przy tym najprężniejszych i najatrakcyjniejszych ośrodków wczasowo-wypoczynkowych na Wybrzeżu Środkowym, precyzyjniej Słowińskim.

Od r. 1974 resortowe - certyfikatem Ministerstwa - uzdrowisko nadmorskie, położone przy ujściu Słupi do Bałtyku. Decydujące walory: klimat i mikroklimat o ewidentnych właściwościach leczniczych; powietrze z dużymi ilościami jodu i kryształków soli (aerozolu), które leczą anemię, wyczerpanie nerwowe, fizyczne i in. dolegliwości; możliwość korzystania z kąpeli borowinowych, solankowych, siarczanych.

Turystów (w sezonie około 350 000, zatem „książęca” Łeba przesadza z wszechwładnym panowaniem wśród rodzimych letnisk Bałtywii) przyciągają najbardziej: szeroka, drobnoziarnista plaża, rzadkiej czystości woda morska, stare lecz wciąż atrakcyjne moło, blokująca piasek i fale promenada z urwistymi brzegami klifowymi, pełen różnorodnej atrakcyjnej zieleni park oraz bogate w sprzęt, jak również zmyślną konstrukcję i lokalizację urządzenia turystyczno - rekreacyjne.

Dość tych szczegółów, ciekawostek. Nie starczy bowiem miejsca na dwie usteckie „wizytówki”, którym chcemy poświęcić resztę grodzkich kolumn książkowych.



AGA, czyli Zamość bliżej morza

Spośród setek usteckich i podusteckich ośrodków turystyczno - wypoczynkowych ten właśnie - Dom Wczasowy AGA przy ulicy Tulipanowej, na niemiernie urzekającym swą nazwą i wyglądem osiedlu Kwiatowym - utkwiał mi w pamięci podczas reporterskich zwiadów pn. „Środkowe Wybrzeże u progu sezonu”.

Utkwił jako jeden z najnowocześniejszych i najelegantszych, współ z **Sonatą** Zbigniewa Waśki, obiektów hotelowo - rekreacyjnych między ujściem Słupi a całym zakolem górnej Słupi. Fakty, które mówią za siebie. Fantastyczne wprost położenie: mnóstwo pachnących żywicą drzew sosnowych, 750 metrów od brzegu morza, w bezpośrednim sąsiedztwie las - źródło urokliwej ciszy i spokoju oraz „izolacji” ruchu i zgiełku śródmieścia, istny Eden - zwłaszcza dla ludzi ze schorzałymi drogami oddechowymi. Dalej, trochę z boku: tereny OSiR, dróżka rowerowa, stadnina koni. Jeszcze dalej: Słowiński Park Narodowy, siedziba średniowiecznych władców Pomorza - Bogusławów i Kaźków ...

Parę słów o samej Adze. Standard klasy S (nowiutki pałacyk - dzieło młodego zamojskiego biznesmena, gastronomo i społecznika **Dariusza Szymali**). 2 - , 3 - , 4 - osobowe pokoje, każdy z komfortową łazienką i wc, kolorowym telewizorem, grammi planszowymi itp. W przyległym ogrodzie plac gier i zabaw dla dzieci, miejsce na leżaki, stoły, grillowanie. Tuż obok miniparking. W nieco większej odległości lokal konsumpcyjno - barowo - kawiarniany dla nabywców stałych bonów żywnościowych. Na podobnej zasadzie - „gorącej linii” - korzystają wczasowicze DW Aga z uzdrowiskowych świadczeń kuracyjnych.

Pan Dariusz dysponuje także wspaniałym, niezmiernie bogatym zestawem sprzętu turystycznego, służącego amatorom wycieczek pn. Do pobliskiego rezerwatu fauny i flory, Do Muzeum SPN w Smołdzinie, Do skansenu wsi słowińskiej w Klukach. Słowem: dba o atrakcyjną rozrywkę.

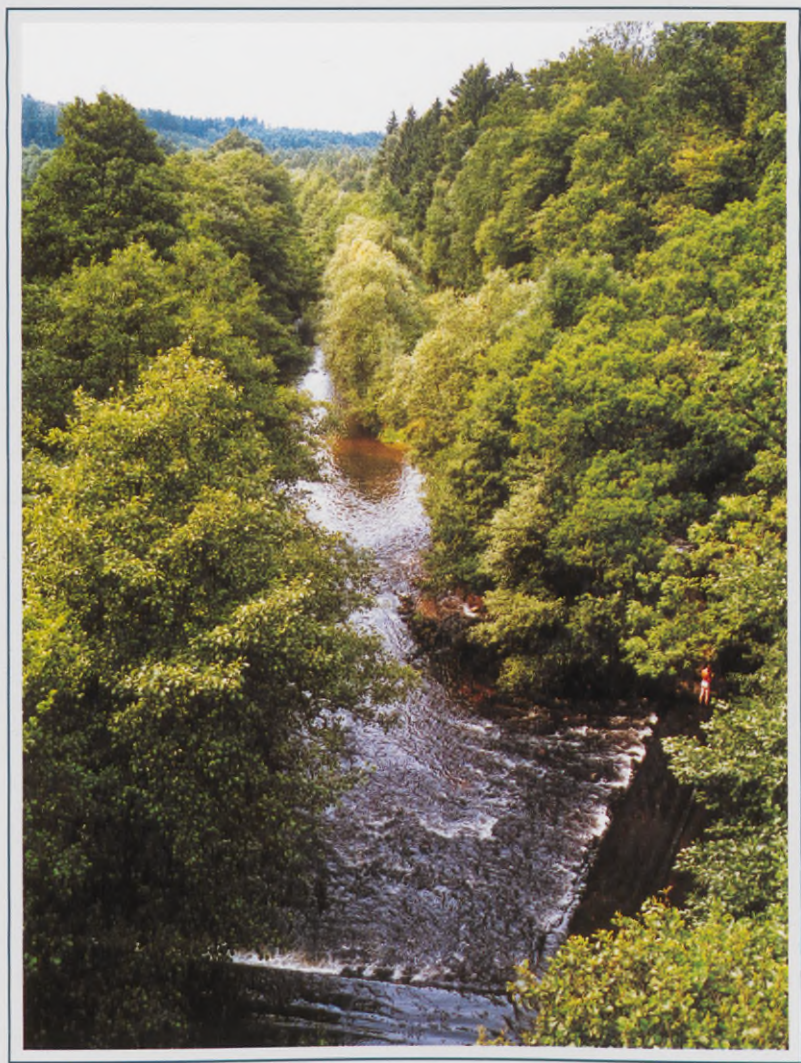
Dbą również o coraz lepszy standard Agi. Bez przerwy więc doinwestowuje podopieczny pensjonat. Co rusz w konsekwencji DW przy Tulipanowej czymś zadziwia!

Ważny szczegół: Jest to letnisko dostępne dla wszystkich zainteresowanych - w głównej mierze dla rodzin z dziećmi i wnukami - przez okrągły rok. Dodajmy: według „ulgowej taryfy” w porównaniu z „konkurencją”. Jakim sposobem? - *Takie są prawa wolnego rynku* - kwituje z uśmiechem pytanie D. Szymala.

CZĘŚĆ II

CIEKAWOSTKI Z REGIONU





Kurioza fauny i flory

Pełno ich w wydawnictwie pt. „Ochrona przyrody”. Najważniejsze i najciekawsze? Choćby takie, że

... Słowiński Park Narodowy, od 1977 - jak nieraz wskazywaliśmy - będący światowym rezerwatem biosfery, to aż 18 247 hektarów (wkrótce o wiele więcej!) i 32% (w tym względzie również obserwuje się znaczący wzrost) odcinka brzegu morskiego. Tam, w rejonie SPN, pomiędzy morzem a jeziorami Łebsko i Gardno, znajdują się słynne (także przez nas prezentowane) ruchome wydmy.

...26. rok istnieje (fakt, który też odnotowaliśmy) Park Krajobrazowy Dolina Słupi - prawdziwy kolos o powierzchni 37 040 i strefie ochronnej 83 179 ha. Od 1981 uzupełnia ten na wpół dziki pejzaż 10 enklawek chronionego krajobrazu, których obszar wynosi 80 127 ha.

... Aby zachować ważne ekosystemy, biocenozy i unikatowe zbiorowiska roślinne, utworzono po dziś dzień w Słupskim 38 rezerwatów przyrody o łącznym areale 2 575,17 ha. Między innymi leśne (15), wodne (10), torfowiskowe (6), faunistyczne (4) etc (florystyczny, krajobrazowy i ... stepowy).

.....Ochroną prawną objętych jest ponadto w dorzeczu Słupi 613 (tak, tak) pomników przyrody, wśród nich głazów narzutowych oraz pojedynczych egzemplarzy, grup, rzędów i alei drzew. Wyjątkowo rzadkie kuriozum: dąb Świętopełk rosnący koło Krępkowic w gminie Cewice (obwód 770 cm, wiek 627 lat; numer 6 w kategorii najsędziwszych dębów RP).

... Strefy ochronne wyznaczono, dalej, wokół 33 stanowisk lęgowych „skrzydłowców” (takich jak bielik, orlik krzykliwy, puchacz, bocian czarny) zagrożonych całkowitym wyginięciem.

...Do szczególnej ochrony predestynują wreszcie subregion nad Słupią wielkie, ba! ogromne torfowiska (40 proc. krajowych i - choć trudno uwierzyć - 20 % europejskich zasobów).

...Perłę przyrodniczą ziemi słupskiej stanowią jeziora lobeliowe o zgoła nietypowej przejrzystości wody (nb. ich nazwa pochodzi od lobelii jeziornej zwanej często stroiczką - reliktowej, bliskiej zniknięcia i stąd objętej ochroną rośliny wodnej). Na 54 zinwentaryzowane jeziora tego typu (trzecia część ogólnokrajowych zasobów!) 10 - to uznane rezerwaty przyrody. Reszta (44) podlega ochronie jako siedliska roślin zagrożonych kompletnym wyginięciem. Prócz lobelii ów alert dotyczy zwłaszcza poryblinu jeziornego i brzeżnicy jednokwiatowej.



Artyści kaszubscy w Bytowie

Śledząc przez dwa dni jako współorganizator (z ramienia moich pism), a zarazem juror Przeglądu Folklorystycznego Ziemi Środkowopomorskiej pod patronatem resortu kultury, długi czas nie byłem pewien, czy możliwe jest wyłonienie 3 - 6 indywidualności z blisko półtysięcznej rzeszy członków najlepszych grup estradowych. A widziałem taką potrzebę. Dawno wszak, zwłaszcza w sztuce, przestaliśmy myśleć kategoriami autora "Obłoku w spodniach": „*Jednostka niczym. Jednostka zerem...*” Gdy ów minifestiwal dobiegł końca, moje obawy zniknęły i lista indywidualnych laureatów, przekonsultowana z resztą jurorów - pierwszorzędnym fachowców, spolaryzowała się wyraziściej niż „werdykt zbiorczy”. Oto oni:

Maria Kapiszka z Kaszubskiego Zespołu Folklorystycznego Modraki w Parchowie. Wokalistka i tancerka wraz z dwójką synów, córką, zięciem i muzykującym mężem **Waldemarem**, kierownikiem ansablu.

Bolesław Strojek, solista (śpiewak, grajek, godkarz kaszubski) Modraczków, również W. Kapiszki, z Nakła pod Parchowem. W konkurencji gawęd wręcz zdeklasował wygę tej miary co Jan Wanago z Wrześnicy koło Sławna. Wykonaniem dawnych środkowopomorskich pieśni ludowych wzruszył audytorium do łez, bo np. pieśń o przemijaniu w ustach 78- latka musiała zabrzmieć w sposób szczególny...

Monika Szultk - piosenkarka i tancerka z Kaszubskiego Dziecięcego Zespołu Folklorystycznego Gzube Ludwika Szredera z Tuchomia. Gzube to popularne i gdzie indziej (Wielkopolska, Śląsk) gzuby, czyli w dzisiejszej nowomowie małolaty. Monika jest prawie 16 - latką, ale kunsztem warsztatowym przewyższa jednak większość dorosłych artystów amatorów. Jawi się przysłowiową duszą zespołu, czarującym wprost fenomenem scenicznym!

Marian Finster z Kapeli Ludowej, przygrywającej Regionalnemu Zespołowi Kaszubskiemu Agnieszki i Bronisława Stalców Jasień spod Czarnej Dąbrówki. Młodszy (o 25 lat!) Strojek. Jak Monika Szultk, siła napędowa całej trupy muzycznej. Nic nie ujmując kolegom pana Finstera: bez niego brylowałby przed publicznością tylko B.Stolc.

Roman Szymański - dyrektor MDK w Bytowie, opiekun Kaszubskiego Zespołu Pieśni i Tańca Bytów. Wspólnie z Eugeniuszem Kaniuką i Janem Stecem 28. rok animuje świętujących akurat 56 - lecie (ani chybi) fanów folkloru Bytowszczyzny. Za jego sprawą, mimo znanej mizerii finansowej kultury i sztuki, bytowiacy radzą sobie - odpukać! - nad podziw dobrze. Tournée goni tournée. Dopiero co wrócili z Włoch i Austrii, a już wybierają się do Niemiec, Belgii i Holandii.

Marynarskim językiem mówiąc: tak trzymać! Wszyscy. Słusznie „*chylili przed wami czoło*” w twierdzy Cassubii wasz ziomek, poseł dr **Jan Sieńko**, podkreślając: „*Jesteście bowiem solą tej ziemi. Rdzennie kaszubskiej, czyli słowiańskiej, polskiej*”.



Szwajcaria kaszubska

To, ściśle powiedziawszy, ziemia bytowsko - lęborska. Dokładniej: północno - zachodnia część Pomorza Gdańskiego, wsparta o dolny i średni bieg rzeki Łeby, sąsiadująca bezpośrednio z Pomorzem Szczecińskim. Mimo naporu Brandenburgii i Prus, trwała zawzięcie przy swych słowiańsko - polskich obyczajach w kulturze, sztuce, życiu codziennym. Tak jest i dzisiaj.

Szwajcaria Kaszubska jawi się również z prawdziwymi urokami. Mamy na myśli, także utrwalony w fotograficznym przekazie, rzadkiej piękności pejzaż. Pofalowany teren, bujne i pełne kwiatów łąki, mnóstwo pagórków i dolin, rozległe sekwencje lasów oraz skupisk krzewów, dziesiątki a nawet setki lustrzanych, malowniczo pulsujących jezior i rzek.

Czego trzeba więcej turystom z innych regionów kraju?



Gochowskie darcie pierza

Parę ciekawostek gwoli wprowadzenia w temat. Na czym polega tzw. pierzenie się ptaków? Na zrzucaniu starych piór, by ze skórnych brodawek pierzowych mogły wyrosnąć nowe. Dokonuje się ten proces dwa razy w roku: wiosną, celem przybrania „stroju godowego” ewentualnie późną jesienią, po zakończeniu lęgu, przede wszystkim dla adaptacji do zmieniających się warunków klimatycznych (ptaki blaszkodziobe, gros wróblowatych), albo raz w roku („fruwacze” drapieżne, gołębie), albo też co 2 lata (żurawie, ptaki brodzące). Jest on częściowy lub całkowity, z reguły po finalnym stadium rodu. Przebiega zwykle stopniowo: niektóre ptaki zrzucają wszakże 100% lotek - dużych piór na tylnej krawędzi - w tym samym czasie i przez kilka tygodni ... zupełnie pozbawiają się lotu.

Pierze (pierzenie) to, dokładniej, pióra i puch pokrywające ptaki. Sensu stricto: zdarte lub opadłe pióra ptaków, najczęściej gęsi, którymi po prościutkiej „obróbce” zwanej skubaniem (popularnym darcim) napycha się poduszki, pierzyny, kołdry.

Mieszkańcy wiosek w różnych zakątkach kraju stosują przy darcu



pierza prawdziwy ceremoniał: odświętne ubiory, półweselne makijaże i ondulacje, miłą, iście rodzinną atmosferę (dowcipy, anegdoty, wspomnienia, przyśpiewki), zaś po ukończonej pracy - wspólne wieczery, tańce i "bezgrzeszne swawole" w tradycyjnym ludowym stylu.

Taką scenkę uchwycił nasz fotoreporter w kaszubskiej wsi Brzeźno Szlacheckie nieopodal Lipnicy - historycznej siedziby Gochów. Również Bytowszczyzna i w tej marginalnej formie warta przybliżenia. Dla pójsia wskazanym mimowolnie tropem!

Widok z wieży

C z ł u c h ó w kojarzy się krajanom dość powszechnie z krzyżacką warownią na Środkowym Pomorzu. Tymczasem... Prześledźmy, co zanotował dziejopis.

„Obok grodu słowiańskiego, otoczonego jeziorem (dzisiaj byłe grodzisko zwieńczają dwa jeziora- Rychnowskie i Urzędowe; dop. autor) powstała w XII stuleciu osada Słuchów. Łokietek stracił ją na rzecz Krzyżaków AD 1312 (...)

Wkrótce potem zaczęła się budowa zamku, który swoją potęgą nie ustępował malborskiemu. Rozwijające się przy nim osiedle zyskało w r. 1348 prawa miejskie (...)

W 1433 stali pod zamkiem husyci, ale - porażeni jego ogromem- nawet nie próbowali go zdobyć. Z pomocą mieszkańców Człuchowa w 1453 r. został on opanowany przez polską załogę i później był dzielnie broniony w okresie wojny trzynastoletniej. Królowie polscy przekazywali zamek starostom, którzy stąd zarządzali 41 wsiami i (5; autor) miastami. Rozwój gospodarczy starostwa hamowały w latach 1520 - 1660 walki z Krzyżakami, Niemcami, Szwedami. Po nich zamczysko nie spełniało już roli tarczy Rzeczypospolitej, nadal jednak było siedzibą starostów, od r. 1660 - Radziwiłłów (...) Dopiero za rządów pruskich - w czasie rozbiorów Polski, 1793 - potężna warownia została zniszczona; tylko bardzo masywna wieża kamienne resztki murów oparły się burzom dziejowym”.

Przez dłuższy czas ten arcywspaniały obiekt zabytkowy mogli człuchowianie oraz przybysze z innych zakątków województwa i RP oglądać jedynie z zewnątrz. Przed sezonem wczasowo-turystycznym '95 niegdysiejsza „tarcza Rzeczypospolitej” znów została udostępniona zwiedzającym. Tak jest i teraz.

Podpowiadamy więc w szczególności wycieczkom: warto wspiąć się stromymi schodami na szczyt wieży, u podnóża której rozciąga się bajeczna doprawdy panorama miasta (cacka!) i okolic (Brda, Brda!). Warto również przybliżyć sobie - na pomienionych szczątkach i w obejściu z górą sześćsetletniej warowni - ojczyste dzieje tego skrawka makroregionu, przed wyzwoleniem tzw. Pogranicza i Kaszub albo Krajny.



Smakołyki ze... srebrnych dorszy

Notabene: Mało kto wie, iż ta ryba - znak pierwszych chrześcijan - była w okresie średniowiecza przedmiotem dość powszechnego kultu religijnego. Głównie (sic) w Łe b i e .

Stąd kolejna, „odpustowa” inicjatywa łebskich władz samorządowych - *F e s t i w a l P o m u c h l a*, czyli dorsz na 100 sposobów. Jako podsmażany łepiek z ... kręgosłupa łososia, Reblonke Güntera Grassa, klopsiki faszerowane, galaretowate i panierowane, zupa książęca (!), dania na zimno (w pierwszym rzędzie marynaty), różne przystawki, wreszcie dorsze w ...skorupkach owocowo - zielonych i drugie *specialité á la maison* laureata konkursów, pensjonatu Wodnik - dorsze łebskie (smażone na oliwce z autentycznych oliwek, słowem potrawy bez zbyt okazałej ilości dodatków zniekształcających smak ryb).

Aż trudno uwierzyć, że to wszystko figuruje w bankietowych kartach i - jeszcze dziwniejsze - w menu Wodnika na co dzień. Przewodniczący jury Maciej Kuroń *„nigdzie nie jadł z taką satysfakcją. A zupy rybne - rzadkość gastronomiczna - palce, z przeproszeniem: wargi lizać”*.

PS. Do Łeby, szanowni Państwo!

Nomen omen.



Skarbiec pradoliny Łeby

Wędrując wzdłuż północnych zakątków Pomorza warto, a nawet i trzeba odwiedzić Muzeum Regionalne w Lęborku oraz Muzeum Archeologiczne w Gdańsku. Znajdują się tam, zwłaszcza w grodzie przy ujściu Motławy, fascynujące - proszę zaufać - zbiory wykopalisk z wielokulturowego cmentarzyska w pradolinie Łeby. Doprawdy żywa, sugestywna lekcja dziejów wspomnianej ziemi, będącej przez setki lat "małą ojczyzną" Kaszubów - Słowińców.

W naszych wędrowkach uświadczylimy kustosza Antiquitates Gedanensis, mgr **Dorotę Rudnicką**, która zrelacjonowała poprzez swoje zapiski historię pewnego cmentarza.

Cmentarz - według niej - został zlokalizowany na południowej krawędzi Wysoczyzny Łęborskiej, w obrębie terenów łagodnie opadających w kierunku pradoliny rzeki Łeby. Trop bezcennej nekropolii ujawnił... zwykły przypadek. Poczyniony w roku 1971 wykop budowlany odsłonił groby szkieletowo - popielcowe. Dalsze penetracje naukowców pokazały, że mamy do czynienia z cmentarzyskiem z dwóch bliźniaczych kultur archeologicznych: oksywskiej i wielbarskiej (II w. p.n.e.). Jeszcze późniejsze prace wykopaliskowe, prowadzone w latach osiemdziesiątych, dostarczyły odkryć grobów skrzynkowych kultury wschodniopomorskiej, przesuwając tym samym dolną granicę użytkowania rzeczonoj nekropolii na VI wiek p.n.e.

Odkopano charakterystyczną dla tamtych czasów skrzynię kamienną z tzw. popielnicami twarzowymi, w których widniały kolczyki z bursztynu, jak i napierśniki oraz ozdobne szpile, a także fragmenty naczyń z mniej czy bardziej efektownymi inkrustacjami.



*

Kultura oksywska (II - I w. p.n.e.) to przede wszystkim resztki ciałopaleń (zapinki, klamry żelazne i in.), miejscami zwęglone dary grobowe (żelazne nożyczki sierpikowate, gładziki kamiennne), części zbroi (żeliwne groty, nity od tarcz względnie ich okucia itd).

Okres kultury wielbarskiej (I- III w.n.e.) cechuje się zanikiem kremacji zwłok. Natrafiono na kładowe (!) trumny wykonane z pni drzew. Okres ten znamionuje wyraźna dominacja brązu, zwiastuny metali szlachetnych (np. srebra). Stroje, różnorakie zapinki, wisiorki, sprzączki, bransolety, ozdobne skuwki - zostały wykonane z brązu i srebra, z bursztynu, masy szklanej, niekiedy także z gliny. Wśród pośmiertnych darów absolutny prym wiodły: gliniane naczynia i prześliki, brązowe igły do szycia, sporadycznie szkatułki z drewna, które oparły się „zębowi czasu”.



Zatrzymać się przy Młyńskiej 14? Bez wątpienia. Jako też przy Słupskiej 18, koło Przedsiębiorstwa Produkcji Farmaceutyczno-Kosmetycznej

Profarm, gdzie leków-hitów w bród

- Zaczynałem w r. 1990 z żoną **Ireną** (farmaceutką, współwłaścicielką spółki)- mówi "dusza" firmy **Marek Stawski** - jako jeden z pierwszych prywatnych wytwórców lekarstw w demokratycznej RP i ciągle jedyny "nieuspokojony" fachowiec wyżej wymienionej branży na Pomorzu. Superprozaicznie: od ... chusteczek z metanolem.

Dziś aptekom całego kraju Profarm serwuje do sprzedaży bez recept (za zezwoleniem MZiOŚ), w milionowych ilościach, leki dermatologiczne, inhalacyjne, ziołowe. Tytułowy hit serii pn. „Zdrowie - Przyroda” stanowi Inhalol (kompozycja olejków eterycznych do inhalacji); dalej: Salicylol (5 - proc. oliwka salicylowa), Analgol i Analgolan (maść przeciwrheumatyczna), Arnisol (płyn na bazie wyciągu z arniki górskiej), Variderm (preparat ze składnikami o typowym działaniu miejscowo znieczulającym, wysuszającym i antyzapalnym). Przedsiębiorstwo świadczy także usługi z zakresu konfekcjonowania leków w postaci: płynnych, quasi-płynnych, maści, żeli, past, kremów. W sumie zbierało się tego dosyć dużo. I popyt, m.in. w sąsiednich krajach, stale rośnie.

Dzięki nieustannej gonitwie za novum. Przykład? **Dezorol** - środek przeciwdziałający poceniu się stóp wędrowców i zwykłych spacerowiczów w zbyt ciasnym obuwiu, w wiosenno-letnim upale, w beztrosce o właściwe warunki higieniczne (baseny z prysznicami przy pominięciu elementarnych "reguł gry"). Zawarte w Dezorolu substancje-jak żadne inne chemikalia-dezynfekują i wysuszają skórę, oddziałują przeciwgrzybiczo i przeciwzapalnie (słowem przeciwoschizeniowo), a poza tym wywołują miłe uczucie chłodu, zmniejszają swędzenie śródstopia, no i - co chyba niemniej istotne - likwidują w 100 procentach przykry zapach „sklepień” dolnych kończyn chodzących.

Zestawy takich medykamentów winien mieć ze sobą, naszym zdaniem, prawie każdy wczasowicz i turysta. Do nabycia są wszędzie!

Jantar Bałtyku

... to - wprowadźmy w temat - skamieniała kopalna żywica iglastych drzew z najdawniejszych epok geologicznych, która od trzeciorzędu pływa w wodzie morskiej i którą morze co pewien czas „wytryskuje” na ląd. Ściślej: minibursztyn służący - jeszcze w prehistorii człowieka - do wyrobu cennych przedmiotów dekoracyjno-zdobniczych, np. bursztynowych paciorków, węzłów (sznurów) bursztynów. Bywa - głównie - żółty lub brunatny, ale i czerwony, biały, czarny (!) o tłustym, rzucającym się w oko połysku.

Notabene. Mieści czasem w sobie wtopione szczątki zwierząt i roślin oraz inkluzje ciał nieorganicznych (kropel wody, ziaren piachu etc). Potarty sukrem, z łatwością elektryzuje się ujemnie. W największych ilościach spotkać można u brzegów Morza Bałtyckiego, pomiędzy Gdańskiem a Kłajpedą (ot, i całe dzieje legendarnej bursztynowej komnaty!..). Stąd leciwie jak homo sapiens Europy „wędrowki ludów” z południa na północ kontynentu za skarbami Mare Balticum. Stąd też ciągły rozkwit rzemiosła bursztynowego, zwłaszcza w XVII - XVIII wieku. I obecna „reinkarnacja” hobby naszych przodków.



Uparte, żmudne, wyczerpujące poszukiwania jantarów przez okrągły rok. Nawet przy incydentalnym - w pomorskich warunkach klimatycznych - siarczystym mrozie, jaki trafił się koledze J. Maziejukowi i nie odstraszył wcale (gołym okiem widać) fanów bursztyniarstwa w Łebie. Z Łeby aż po Ustkę. Tam bowiem „pereł Bałtyku” szczególnie „dostatek”. Dlaczego? U tych z trzeciorzędu można by jedynie wytropić.

Ale tempus fugit...

Dolina Słupi

Co znaczy park narodowy, rezerwat przyrody, park krajobrazowy, obszar chronionego krajobrazu? Wszystkie bowiem figurują w krajowym systemie ochrony przyrody, zajmując 2 999 263 ha (9,5 % terytorium RP!). Zdecydowany prym wiedzie pośród nich 140 parków o łącznej powierzchni 2,5 mln ha. Taki właśnie status parku krajobrazowego ma tytułowa pradolina, która pod względem obszaru wyprzedza inne tego typu enklawy w województwie pomorskim - Zaborską, Kaszubską, Trójmiejską, Nadmorską, Wdzydzką, Tucholską, Mierzei Wiślanej, Pojezierza Iławskiego.

Kilka ciekawostek związanych z wymienioną wyżej doliną. Powierzchnia 37 040 ha (bez 83 170 - hektarowej otuliny, czyli strefy ochronnej) w środkowym biegu rzeki Słupi oraz jej zlewni. Lokalizacja wokół trzech mezoregionów: Pojezierza Bytowskiego, Wysoczyzny Polanowskiej i Równiny Słupskiej. Dominujący pejzaż? Pagóry moren i kemów, poprzecinane kotlinami rzek oraz siecią rynien z mnóstwem jezior na ich dnie. W samym środku niezmiernie dużo szerokich, płaskich dolin, w tym tzw. przełomowych - wąskich i głębokich - odcinków. Ani chybi: autentyczne uroczysko przyrodnicze.

Wody. Wraz z bagnami obejmują aż 6,3 % powierzchni parku. Nie tylko Słupia, ale także jej "górskie" bądź półgórskie dopływy (Skotawa, Bytowa, Kamienica, Brodek, Kamienna, Żelkowa Woda, Kwacza) z istnym mrowiem elektrowni wodnych, zbiorników zaporowych, kanałów i kanalików, sztolni, syfonów, jezior-stanowią wielką atrakcję turystyczną. Również, a może przede wszystkim, 51 jezior, w tym sporych jak Jasień, Głębokie (ponad 100 ha) oraz mniejszych rynnowych, lobeliowych, zaporowych, oczkowych, wytopiskowych, starorzecznych i ... bagnowatych - jest wyzwaniem dla prawdziwych wodniaków.



Flora. 476 gatunków roślin naczyniowych (w wielu przypadkach ginących). 72% terenów leśnych (borów bagiennych i sosnowych) ze starodrzewem 120 -160 - letnim, zbiorowiska z górą wiekowych buczyn kwaśnych, dębów tudzież wiązów szypułkowych i bezzypułkowych, olch, krzewinek, kalin, grabów, trzmielin, gwiazdnic, zawilców, leszczyn, skrzypów, kokoryczów, hydrofitów, torfowców... Nie sposób wyliczyć wszystkie gatunki.

Fauna. 22 odmiany ryb, np. karpie, łosose, lipienie, pstrągi, węgorze, ba! i minogi strumieniowe. 191 rodzajów - w przeważającej mierze chronionych - płazów, gadów, ssaków, ptactwa.

Z innych atrakcji turystyczno-krajoznawczych wyeksponować warto:

- Borzytuchomskie Grodzisko (27 ha, w obrębie moreny czołowej 110 - 165 metrów n.p.m., z dwustuletnimi zaroślami i „diabelską górą”),
- jeziora Małe i Duże Sítő (rezerwat wodno - torfowiskowo - leśny o powierzchni 44,66 ha),
- Gołębia Góra (siedmiohektarowa, pełna unikalnych lasów i "jedlin" skarpa),
- gniazda orla białego (w mało dostępnych rejonach 40,5 ha parku),
- 58 pomników przyrody (drzew rosnących pojedynczo, grupami, w alejach) i wiele głazów narzutowych.

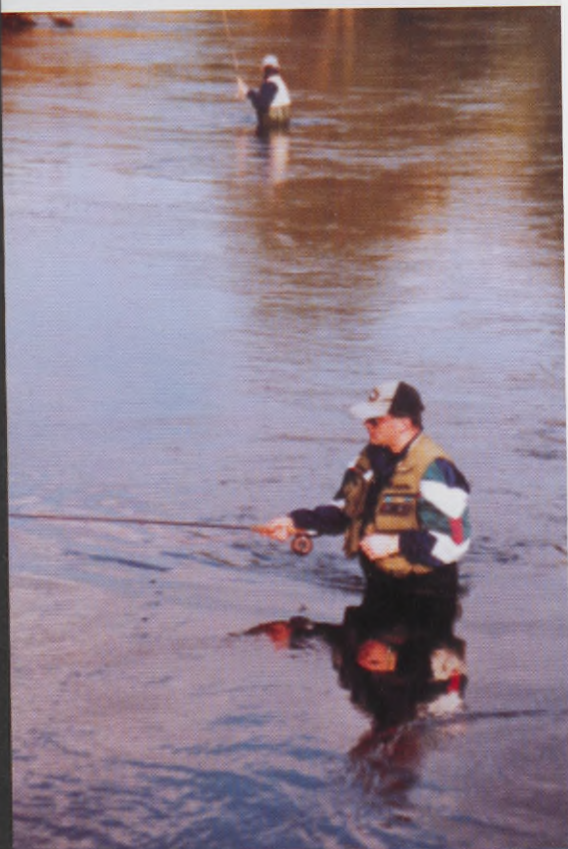
Rzecz ogromnie ważka: region ten staje się perłą coraz popularniejszej u nas ekoturystyki; pieszej, lecz i rowerowej, konnej, kajakowej. Tę pierwszą umożliwiają 4 szlaki turystyczne: żółty, zielony, czarny, niebieski (PTTK). A poza tym 7 wyznaczonych przez dyrekcję parku ścieżek przyrodniczych, prowadzących przez najciekawsze skrawki doliny Słupi: Krępa - Łosino, Krzynia, Gałąźnia M., jeziora Małe i Duże, Gołębia Góra, jez. Głębokie, zakole rzeki Bytowy oraz jez. Jeleń z okolicą.

Środowisko kulturowe parku. Mówiąc konkretnie: 18 stref bezwzględnej ochrony archeologicznej, m.in. cmentarzy kurhanowych i grodzisk (Krępa, Gałąźnia M., Jutrzenka).

Ponadto na przywołanym terenie znajduje się 16 mikroregionów osadniczych z bezcennymi relikami kultury sakralnej i świeckiej (zespoły dworsko-parkowe i folwarczne, układy wsi, młyny wodne, huty szkła itp). Do takich należą: Jasień, Borzytuchom, Jutrzenka, Niepogłędzie, Motarzyno, Kołczygłowy, Barnowo, Gałąźnia M., Krzynia, Kartkowo, Łosino, Kwakowo.

Jest więc czym oko nacieszyć. Zwłaszcza, że już dziewiąty rok pod koniec maja słupski Regionalny Oddział PTTK, któremu szefuje (40 lat!) **Janusz Grabowski**, urządza Ogólnopolskie Rajdy i Złoty pn. Szlakami Parku Krajobrazowego Dolina Słupi. 250 uczestników za każdym razem nie wymaga, zdaje się, komentarza ze strony „Świata Turysty”, który - wraz ze wspomnianym posłem - patronuje wszelkim znaczącym przedsięwzięciom Towarzystwa na Ziemi Słupskiej.





Biorą!

Słupia, jeśli ufać w pełni enuncjacom reporterów i komentatorów TVP, bardziej niż inne rzeki europejskie (nawet te spod znaku UE) „bryluje” ostatnio trocią - *Salmo trutta* z rodziny łososiowatych, jak łososie piekielnie wybredną w kwestii czystości wód. Za taaaką rybą (średnia długość *Salmo* 30 - 70 cm, waga z reguły w granicach 1 - 1,5 kg) ściągają tam non - stop, choćby przy mroźnej, wietrznej i śnieżnej aurze, łowcy ryb z prawie wszystkich stron kraju. Nie bez powodzenia i satysfakcji - widać na zdjęciach.

I pomyśleć: 20 lat temu w brudnej, cuchnącej Słupi (gdzie indziej również) płotek, sumów czy raków ze świecą, pardon: lupą, by szukać...

Z prądem ... pod prąd

Chodzi o elektrownie wodne, którymi opiekuje się Zakład Energetyczny w Słupsku.

Historia?

- Zaczęły powstawać tutaj - mówi prezes ZE **Stanisław Kubacki** - dosyć dawno i były jednymi z pierwszych na Pomorzu. Tworzyli je mieszkańcy tych ziem w oparciu o kompleks zbudowanych wcześniej tzw. siłowni wodnych, wprawiających w ruch młyny, papiernie i tartaki. Za zmodernizowanymi siłowniami ruszyły elektrowniane generatory. I tak prąd z elektrowni w Strudze koło Bytowa służy sołectwu bez przerwy od ...1896 r. Niewiele później doświadczyli tego mieszkańcy Biesowic (1905), Kępic (1906), Kępki (1907) i Żelkowa (1908) w gminach: kępickiej i głowczyckiej (Żelkowo). W 1913 rozpoczęto budowę "perły w koronie" - elektrowni w Gałąźni Małej na rzece Słupi, obok Kołczygłów. W latach 20. Gałąźnia i dwie pobliskie wioski utworzyły tzw. kaskadę Słupi, z której energię elektryczną czerpał sam Szczecin(!). Po wyzwoleniu priorytetem stał się rozwój energetyki, sygnowany wielkimi elektrowniami i elektrociepłowniami. Duże oznaczało wtedy efektywne, piękne. W minionych dekadach (80., 90.) rejestr użytkowanych i chlubę przynoszących jednostek tego typu sięgnął 19.

-Razem, oczywiście, z wizytówką firmy-elektrownią pompowo-szczytową w Żydowie. To - dorzucimy- bezsporne kuriozum. Wyobraźmy sobie: przez połączenie dwóch naturalnych jezior trzema stalowymi rurociągami o średnicy 5 metrów aż 240 m³ wody w ciągu 1/60 minuty spada z wysokości 80 m na łopatki turbin, wytwarzając energię elektryczną o mocy 156 megawatów. W okresie nadwyżki energii w systemie energetycznym 2 turbosespoły odwracalne pompują zużyte 3 miliony metrów sześciennych wody z powrotem do jeziora górnego. Owe swoiste perpetuum mobile pozwala elektrowni pełnić funkcję regulującą wobec sieci całej RP i dlatego jest ciągle w operatywnym kierownictwie Państwowej Dyspozycji Mocy.

Walory przyrodniczo - krajoznawcze zakładowej dziewiętnastki? Trzeba by zwielokrotnić, i to o 18 razy, pomienione w encyklopedycznym skrócie Żydowo! Dopowiedzmy może tylko tyle: Ze względu na urok podsłupskiej kaskady elektrowni wyznaczony został niezwykle popularny dziś w kraju szlak turystyczny EW. Turyści mają więc szansę zapoznać się bliżej z pięknem Parku Krajobrazowego Dolina Słupi Słupi, ale i z unikalnymi - bez przesady - rozwiązaniami hydrotechnicznymi elektrowni w Słupskim. Warto pełniej wykorzystać te szanse.

Jeszcze jedno: profity z inicjatywy? Wymierne i niewymierne. Pierwsze to zysk za wygospodarowaną tanim kosztem energię. Drugie - znaczenie EW dla środowiska naturalnego, pomoc w przeciwdziałaniu zalewom, uregulowane stosunki wodne w obrębie zbiorników przyzaporowych. Chyba w sumie znaczące profity.





Słowińska praojcowizna

Skansen (Muzeum) Wsi Słowińskiej w Klukach. Powstał w r.1963 dzięki staraniom Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Pieczołowicie zabezpiecza wszystko, co stanowi relikty kultury materialnej i duchowej Pomorzan: narzędzia do kopania torfu, nosidła i drewniane taczki do jego przewozu, a nawet będącego własnością Alberta Klicka, utrzymanego w zagrodzie konia w... butach klumpach, czyli drewniakach ułatwiających zwierzętom chodzenie po okolicznych mokradłach. Można zobaczyć wypiek żytnich bochnów w zrekonstruowanym piecu chlebowym z gliny, według receptury Elfriedy Włodarczyk. Wypiek połączony bywa np. z degustacją chleba z pysznym słoninowo - cebulowym smalcem.

Przy skrytce rybackich łodzi koło chałup Klicka i Karola Josta odbywają się pokazy techniki wyrobu sieci z zastosowaniem tzw. kleszczy i tajemnic plecionkarstwa oraz toczenia kuchennych garnków.

Wnętrza wspomnianych chat to prezentacje domowych zajęć pań i dziewcząt: haftowania, przędzenia na kołowrotkach, maglowania bielizny.

Patronuje wszystkiemu przez dobre ćwierćwiecze mgr **Henryk Soja**, etnograf pracujący i mieszkający od zawsze (AD 1963) w tej podsmołdzińskiej wsi.



Czarne wesela

Czarne?.. Stara tradycja przymorskich Kaszubów: trwające u Słowińców każdego roku wykopki torfu na bagnistych obrzeżach jezior Łebsko, Dołgie, Gardno. Torfu - dodajmy - który jest wielkim skarbem przeraźliwie ubogiej ziemi i jej mieszkańców żyjących między Łebą a Smołdzinem, na terenie przyległym do Słowińskiego Parku Narodowego.

Torf służył przed rokiem 1945 tamtejszym mieszkańcom za surogat węgla i drewna, użyźniacz gleby, podściółkę bydła i trzody chlewnej. Był przeto dla nich "czarnym złotem". Jaki miał związek z weselami?

Do wykopek stawiały w komplecie całe osady wiejskie. Mężczyźni drążyli torfowiska od świtu do zmroku. I tak przez dwa tygodnie bez chociażby króciutkiej, chwilowej przerwy. Kobiety szykowały w międzyczasie co dzień strawę na wieczorne biesiady „regeneracyjne”, czyli wspólne wesołe ucztowanie do późnych godzin nocnych.

Niedawno słupskie Muzeum zainicjowało w Klukach stałe imprezy folklorystyczne pn. „Czarnych wesel”. W sezonie letnim imprezy powyższe przyciągają tysiące weekendowców z rozmaitych, częstokroć bardzo odległych regionów Polski, nieraz też z zagranicy (zwłaszcza RFN). Goszczących na Pomorzu kuracjuszy, wczasowiczów i turystów prosi pan Soja do siebie nie tylko latem. O każdej porze roku!





Stolica Krainy w Kratę

Tak nazywają fachowcy Swołowo, polską (cenzus UNESCO) wieś dziedzictwa kulturowego.

Osada, o której mowa, położona jest zaledwie 12 km od Słupska i piaszczystych, szerokich, śnieżnobiałych, pozbawionych glonów plaż i kąpielisk na południowym brzegu Morza Bałtyckiego. Blisko stąd do środkowopomorskiej Łeby, Rowów, Ustki, Darłowa. Wioska stanowi najlepiej i najokazalej po dziś dzień zachowany relikw chłopskiej architektury na całym Przymorzu (Gdańsk - Szczecin).

Trochę historii. Wieś powstała w średniowieczu w rejonie Słupska. Około 1240 r. gdański książę - Słowianin Świętopełk II przekazał ją (późn. Zvelow), obok pięciu innych włości z doliny Słupi, mnichom joanitom, którzy w r. 1180 przybyli do Sławoska-praosady grodu Stare Sławno z czasów księstwa między XII i XIII stuleciem. Swołowskie zabudowania mają do chwili obecnej kształt dużej owalnicy ze ślicznym stawem i z jeszcze urokliwszym kościołem gotyckim.

Przed rokiem 1997 objęto Swołowo **pilotażowym projektem renowacyjnym** Unii Europejskiej PHARE pn. Tourin II. Główny cel dostrzega sztab fachowców w rozwijaniu turystyki wiejskiej. Swołowo wybrane zostało przez nich z uwagi na ogromnie rzadko jawiące się walory przyrodnicze oraz zabytkowe wartości ludowego budownictwa. Już teraz jest ono prawdziwym cackiem urbanistycznym, parkowo - relaksowym i sportowo - rozrywkowym.

W sumie można tu wypocząć lepiej i przyjemniej niż w wielu coraz głośniejszych i popularniejszych przez to nadmorskich miejscowościach. Piękne widoki, leśne otoczenie, bogaty świat fauny i flory - sprzyjają rekreacji. Słowem: wymarzone miejsce dla osób poszukujących ciszy i spokoju.

Ptactwa czar...

W ochronie zwierząt dużo uwagi przywiązuje się do zachowania naturalnych miejsc rozrodu i przebywania. Działalność gospodarcza człowieka doprowadziła do zniknięcia lub skurczenia się wielu siedlisk, co - zrozumiale - ogranicza występowanie i wpływa na niski stan liczebności gatunkowych zwierząt i ptaków.

Potwierdzeniem istotnych walorów przyrodniczych subregionu jest fakt gniazdowania w nim rzadkich albo wprost ginących ptaków. Różnorodność środowiska fauny i flory, znikome skażenie przemysłowe, uchowanie się ziem podmokłych i bagiennych oraz leciwych drzewostanów-stwarzają dogodne warunki do rozwoju i pozwalają na utrzymanie się ostoje gromad (stricte podgromad).

Rangę ptasich bytowisk o statusie europejskim posiadają: Słowiński Park Narodowy, Park Krajobrazowy Dolina Słupi, obszar krajobrazu chronionego nr 2 pn. Pas Pobreża (na zachód od Ustki z rezerwatem przyrody w postaci jez. Modła). Terenami arcyważnymi w skali krajowej są dla tutejszych ptaków: okolice akwenów Krępsko i Szczytno, jez. Łętowskie, brzeg morza pod Rowami, miasto Ustka i sąsiednie wioski. Do enklaw miary regionalnej - jak udowodnił znany ornitolog, prof. **Wojciech Górski** z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej (dawn. WSP) - należą: Trzebielińskie (rezerwat). Borzyszkowskie i Świeszyńskie. Trudne do przecenienia lokalne siedliska skrzydlatej fauny stanowią: jez. Bobęcińskie, dolina środkowej Wieprzy, górnej i również środkowej Łupawy oraz "czapliniec" w Chocielewku.

O zaliczenie do ww. kategorii decydowały przede wszystkim walory ornitologiczne, m.in. bytowanie sporej liczby ptaków zagrożonych w wymiarze globalnym, koncentracja ptactwa w okresie wędrówek i zimowania, gniazdowanie dużej populacji danego gatunku w Europie, kraju, środkowym Przymorzu. Większość wymienionych obszarów zlokalizowana jest na terenach chronionych. Stanowiska 33 gatunków ptaków objęto dodatkową ochroną gniazd. Chodzi o bociana czarnego (16), puchacza (7), orlika krzykliwego i orla białego (po 5).

Z 68 gatunków umieszczonych w „Polskiej czerwonej księdze zwierząt” nad Słupią gniazduje 17, a dalsze 4 można uznać za prawdopodobnie lęgowe. Są wśród nich: kormoran, bąk, ohar, gągoł, orzeł bielik, rybołów, orlik krzykliwy, błotniak zbożowy i łąkowy, kania ruda i czarna, kropiatka, derkacz, sieweczka obrożna, biegus ziemny, wąsatka, puchacz, włośchatka.

Warto wytropić je i przyjrzeć się (może z bliska), goszcząc w Słupskim. Nie tylko z racji zainteresowań ornitologią. Ot, tak sobie. Czworonogi to wszakoż bez porównania kłopotliwsze, kosztowniejsze a czasem może zbyt męskie, wyczerpujące i -groźne hobby. Po prostu elitaryzmem do cna przesiąknięte, z tradycyjną turystyką i wypoczynkiem bardzo luźno związane. Wiadoma sprawa: myślistwo....



Latarnia na ... ruchomych wydmach

Aby zwiększyć potęgę żeglarską Brandenburgii i Prus, bismarckowski wielkorządca wybrzeża Bałtyku gen. Heinrich von Stosch (1871-1914) kazał wznieść pomiędzy Kołobrzegiem a Łebą dziesiątki nawigacyjnych punktów świetlnych, jak i latarni z prawdziwego zdarzenia.

Zawierusze II wojny światowej oparło się zaledwie 16 z nich. Nie one, rzecz jasna, dominują w dzisiejszej zautomatyzowanej żegludze, stosującej satelitarne systemy namiarowe. Dalej spełniają jednak znaczącą rolę w naszym małym i średnim portownictwie. Te udostępnione wszystkim chętnym (Kołobrzeg, Gąski, Jarosławiec, Ustka, Czołpino) stanowią wielkiej miary atrakcję turystyczną. Ostatniej ze wspomnianych przypisuje się legendarny wręcz dodatek: **czołpińska saga**.

Istotnie, uroczysko wyjątkowej klasy. Długie - od Łeby po Rowy - pasmo ruchomych wydm, unikat przyrodniczy w europejskiej skali. Gęstwiny przepięknych, dzikich, pulsujących wprost rzadko spotykaną zwierzyną i ptactwem lasów. Na pół senne jeziora Gardno i Łebsko. Samo serce Parku Słowińskiego...



Wśród rzeczonych jezior, w sklepieniu potężnej wydmy, mniej więcej kilometr od brzegu morza-pod koniec XIX wieku, dokładnie w 1872 r., inżynier Georg Kummer przystąpił do budowy zaprojektowanej przez siebie latarni. Realizacja nowej "inwestycji" trwała niemal trzy lata. Powód? Ze względu na falistą, pagórkowatą, grząską i płynną konfigurację terenu budulec trzeba było dowozić... przybrzeżną drogą bałtycką i rozładowywać przy użyciu specjalnych pomostów (!).

Czołpińska latarnia, wzniesiona z czerwonej licowanej cegły, jest konstrukcją okrągłą (kopulastą), z 25, 2-metrową wieżycą, której "błyszczyk" ma zasięg 12 mil morskich. Do r. 1914 posługiwano się w niej lampami ... olejowymi, zużywającymi raptem 830 g tego paliwa na godzinę. W dwudziestoleciu międzywojennym olej mineralny zastąpiono prądem elektrycznym.

Tak latarnia "wydmowa" w Czołpinie funkcjonuje do dzisiaj. W starym, kummerowskim kształcie. Bo wojna szczęśliwym trafem przetoczyła się obok pomienionej świetlni. Przetrwwały krwawe boje oraz potyczki z hitlerowcami w lasach SPN i sama świetlnia, i przylegające do niej zaplecze mieszkalno-gospodarcze. 7 grudnia '45, po drobnych zabiegach remontowo-konserwatorskich, rozpoczęła normalną działalność.

W pierwszym pięcioleciu ubiegłej dekady poddano ją kompleksowej renowacji, m.in. z myślą o stuprocentowym bezpieczeństwie zwiedzających. Od czerwca '96 znów służy tysiącom wczasowiczów i turystów. A jest przecież trudną do przecenienia gratką dla koneserów i zwykłych wędrowców-krajoznawców. Z wysokości kilkudziesięciu metrów roztacza się bajeczny doprawdy widok!

Goszczącym w subregionie słupskim radzimy nie przegapić okazji.

Wędrówki po słowińskim parku i akwenie

Główne imprezy, które -jak pamięcią sięgnąć - urządza dla pasjonatów wólczeg w nieznanie słupski Oddział Regionalny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, konkretnie zaś sekretarz OR **Janusz Grabowski** ze swoim kilkuosobowym "sztabem", to zloty i rajdy oraz regaty windsurfiingowe i żeglarskie szlakami Słowińskiego Parku Narodowego, Parku Krajobrazowego Dolina Słupi i po jeziorze Gardno w SPN.

Pierwsze z nich (parki) prezentowaliśmy już przy różnych okazjach. Dodamy tylko, że co roku (36!) bierze w nich udział, pod patronatem posła dr. **Jana J. Sieńko** i redakcji "Świata Turysty", 250 - 500 młodych i starszych fanów krajoznawczych wędrówek z Pomorza i innych, w wielu wypadkach niewiarygodnie odległych zakątków kraju.

Wypada więc przybliżyć jeszcze Państwu G a r d n o . Dopowiedzmy słabiej zorientowanym, że jest to liczące ponad 6 km² jezioro z kilkuhektarową ostoją niezwykle rzadkich dziś skrzydlaczy - tak brzmi fachowa nazwa-wodnoblótnych. W granicach 2 460 hektarów owe przymorskie jezioro znajduje się na Wybrzeżu Słowińskim, między Ustką a Łebą. Akwen powyższy jest stosunkowo płytki - o głębokości 1,4 - 2,6 m, przepołowiony półgórską rzekę Łupawą i „zbratany" kanałem z daleko większym (trzecim w Polsce) jeziorem Łebsko, wystającym zaledwie... 30 cm n.p.m. Od Bałtyku dzieli i chroni go piaszczysta mierzeja z 500 hektarami unikatowych w Europie i świecie ruchomych wydym, spiętrzonych do 28 m nad górną warstwą morza. Tuż przy wzniesieniach moreny gardeńskiej vis-à-vis Rowokołu - świętej góry Prasłowian, obok przecinających najbardziej malownicze kąciki SPN szlaków turystycznych, leżą stare wsie Słowińców: Rowy, Gardna Mała i Wielka.

Właśnie w tej ostatniej słupskiej PTTK ma przystań żeglarską, a ściślej jachtklub Orion i Dom Wycieczkowy Mikołajek II. Tam, w rzeczonej bazie sportowo-krajoznawczej, odbywają się m.in. prestiżowe (uchwycone małą kamerą na jednym ze zdjęć) regaty o Puchar Gardna fundowany - jakże by inaczej - przez posła Sieńko. Z udziałem kilkudziesięciu trójek i dwójek reprezentujących klasy Omega, Pirat i 470.





Na książęcym tronie, z gęsim piórem w ręku.....

Ów tron "władczy" to fotel w Zamku Książąt Pomorskich w grodzie nad Słupią. Tak zwane siedzisko Bogusława V - pana ziemi bydgoskiej, dobrzyńskiej, słupskiej, wołogoskiej oraz jego sukcesora Kazimierza III (Wielkiego), spadkobiercy in spe korony królewskiej Polski po Ludwiku Węgierskim. Młody słupszczanin AD 2002 dobrze, widać, czuje się na Każkowym tronie. I z gęsim piórem radzi sobie całkiem, całkiem. Jak syn Bogusława w 12. roku życia, 1363....

Oto niektóre atrakcje przyzamkowych jarmarków urządzanych wiosną, latem i jesienią (VI-X) od 1999 r. Dopełnieniem ich są m.in. wystawy mistrzów i fanów twórczości amatorsko-ludowej, koncerty kapeli pn. Słowińcy, kaszubskie spotkania biesiadne (z pieczonymi kiełbaskami, rodzimym piwem oraz... cukrową watą).

Warto zajrzeć przed Zamek, goszcząc lub wędrując między Łebą a Ustką. Przy okazji - również do Zamku (Witkacy!) i sąsiedniego Młyna Zamkowego (arcydzieła środkowopomorskiej sztuki nieprofesjonalnej!).

Czworonożni przyjaciele turystów

Kogo mamy na myśli? Oczywiście, psy.

Są jednak - powszechnie wiadomo- bardzo różne. "Zwykłe", rasowe.....

Z tymi drugimi bliżej zapoznaliśmy się, wspólnie z tysiącami mieszkańców prawie całej Polski i innych państw Europy, podczas niedawnej V Krajowej Wystawy Psów Rasowych w Słupsku. Były tam i filigranowe yorkshire terriery, i wielkie "leniwcze"-bernardyny. Ścisłe - bagatela- 112 ras psich piękności, m.in. rzucający się wszystkim w oczy złotymi medalami afgan Walker gospodarza i patrona imprezy, znanego już nam i zaprzyjaźnionego z propagatorami regionu parlamentarzysty.



- Kiedyś- stwierdził jeden z członków jury- królowały charty afgańskie i owczarki niemieckie. Dzisiaj prym wiodą amerykańskie staffordshire - bull - terriery (...) i labradory - retrievery.

Signum temporis. Drugie-po z górą pięciuset latach - " odkrycie Ameryki"? Tak czy owak, nie jedyne. Trzeba więc i wojażerom myśleć o nadążaniu za " duchem czasu" przy doborze towarzyszących na spacerach, a przede wszystkim w wędrowkach, czworonogów...

Loton jak prawdziwy ... lotos

Żadna gra słów. Popularne w Polsce Słupskie Zakłady Chemiczne Loton wywodzą po prostu swe logo-nb. najzupełniej trafnie- z egzotycznych bylin akwenowych (czegoś w rodzaju grzybieniotowych lilii stawowejziornych) o upiększających rozlewiska woskowymi, tarczowatymi liśćmi i dużymi, arcypięknymi, jak również - przede wszystkim! -wonnymi kwiatami.

Zasłynął Loton już w początkach swej działalności jako czołowa polska wytwórnia kosmetyków do włosów i ciała, a także utensyliów chemii gospodarczej.

- Szczególnie długie tradycje - mówił prezes **Jerzy Szyszko** - posiadają lotonowskie kosmetyki pielęgnacyjne do włosów, lakiery wytwarzane w oparciu o naturalne białko. To rynkowe novum, zwłaszcza lakier proteinowy Loton- 2 i płyn do układania „grzyw”, zyskały powszechne-bez przesady- uznanie wśród fachowców z gabinetów fryzjerskich. Później również liczną, wierną po dziś dzień rzeszę klientek w bardzo szerokiej sieci detalicznej całej RP. Przyniosły ponadto firmie wiele znaczących sukcesów profesjonalnych, by wymienić bodaj pierwszą w Polsce serię bezzapachowych szamponów ziołowych ze złotym medalem MTP' 96, certyfikatem jakości Mister Poland' 98 oraz innymi nagrodami i wyróżnieniami. Żeby nie być gołosłownym: 3 złote medale zdobyte podczas IV Międzynarodowych Targów Spółdzielczych' 99 w Lublinie za serię kosmetyków młodzieżowych Provit: płyn nawilżająco-odżywczy, „pożywkę” dla włosów z keratyną i kompleksem witamin oraz lakier - też do włosów-z provitaminą B. Chyba dość!

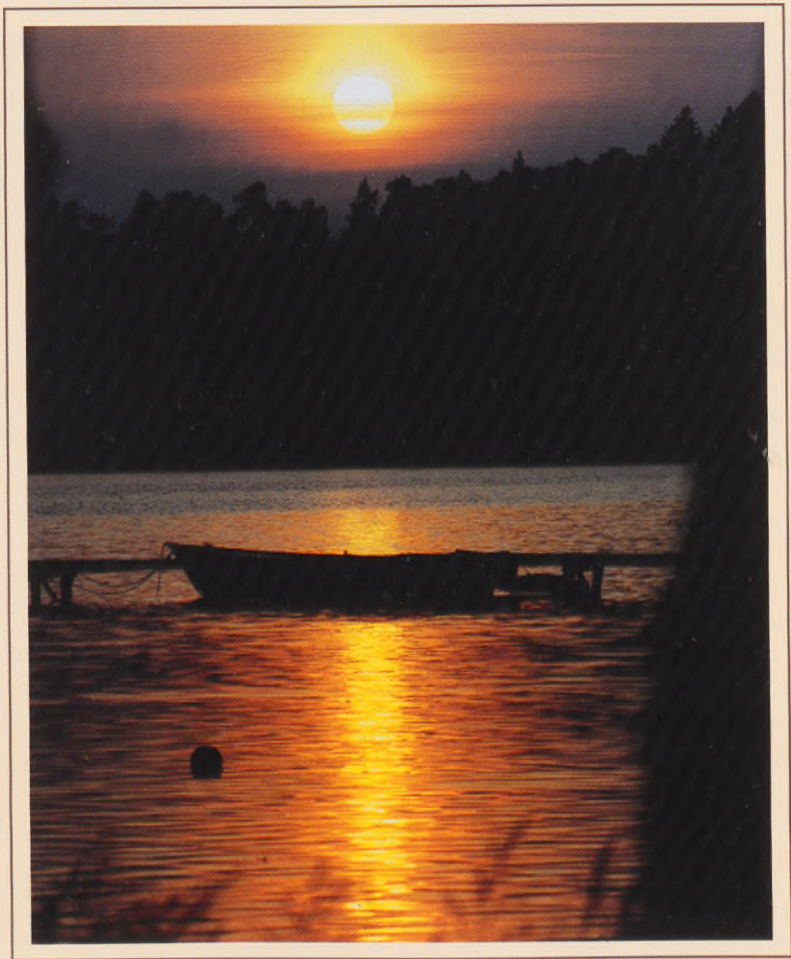
Co ważniejsze i, zdaje się, bardziej interesujące: Loton prowadzi wyrób i sprzedaż w dwóch sklepach firmowych, a także przez Makro Cash, Selgros, sieć oddziałów Ruchu, Społem oraz mnóstwo indywidualnych kontrahentów z bez mała wszystkich rejonów kraju. W przeważającej mierze więc za sprawą dużych hurtowni branży kosmetycznej i placówek handlowych - dystrybucja najrozmaitszych lakierów, pianek, odżywek, nawilżaczy do pielęgnacji włosów, jak i szamponów, płynów do kąpieli, mydeł w płynie, perfumów, zmywaczy do paznokci etc.



Niemalą grupę towarową stanowią wyroby chemii gospodarczej, a wśród nich płyny do mycia naczyń, do płukania i usztywniania (krochmal) tkanin, „czyściki” przeciwmgielne do szyb, luster i okularów, pianki antyelektrostatyczne do czyszczenia dywanów i obić tapicerskich oraz inne preparaty przydatne w domu i poza nim (np. odświeżacze powietrza).

Słoń a sprawa polska? Wszystko - powtórzmy - dotyczy wyrobów chemicznych przydatnych w domu i poza nim. „Kłaniają się” wczasy, turystyka!







19,00

Pomorskie uroczyska

